Nr. 290. Lwów — Czwartek dnia 20 Grudnia. Rok 1900.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 50 h.
w Niemczech . . . 5 „ —
w innych Państwach . . 6 „ —
Za zmianę adresu dopłaca się 60 h. Opłatę należy nadsyłać równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h.
na prowincyi . . . . . 12 h.
Numera z poprzednich dni po 20 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, spisy osób i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, ogłoszenia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie:
Agencya dzienników Szkołowskiego we Lwowie
Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W drobnych ogłoszeniach:
tłustym petitem za każde słowo 4 h.
tłustym garmondem „ „ 6 h.
koresp. prywatne „ „ 6 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Ogłoszenia na czele numeru
na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: św. Teofila M. Amwrozya
Jutro: św. Tomasza Ap. Pałapia Pr.
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.
Wschód słońca o g. 7 m. 55
Zachód „ „ 4 m. 1
Długość dnia godzin 8 minut 7
Ubyło dnia od wczoraj 1 min.

Austrya na Bałkanie.

Zamierzona budowa kolei w sandżaku nowo-bazarskim poruszyła serbskie, czarnogórskie, albańskie, macedońskie i w ogóle panslawistyczne gniazda agitacyi antiaustryackiej. Dzienniki słowiańskie prawią już o nadzwyczajnem wzburzeniu ludności w sandżaku i o deputacyach, wysyłanych to do konsula rosyjskiego w Pryzrendzie, to do Porty z prośbą o zażegnanie wielkiego dla tamtejszych ludów nieszczęścia, jakiem będzie kolej, łącząca Bośnię i Hercogowinę z wielką linią kolejową, która już wiąże Mitrowicę z Saloniką. Albańczycy, zamieszkujący południową część sandżaku, grożą podobno wymordowaniem inżynierów i robotników, którzy przybędą do budowy kolei. *Beogradzkie Nowine*, organ nowego gabinetu serbskiego, zamieszczają niemal codzień obszerne korespondencye ze Starej Serbii, w których tonem nader ponurym brzmią przepowiednie krwawych zamieszek, jeżeli Austrya przystąpi do budowy kolei w nowo-bazarszczyźnie. Z tego zarzewia powstanie — zdaniem owego pisma — płomień, który ogarnie całą europejską Turcyę, więc już dlatego mocarstwa mają obowiązek powstrzymania austro-węgierskich zamiarów. Jest to bardzo zabawne, że radykalny organ serbski występuje z przestrogami w imię — europejskiego pokoju i pomyślności tureckiej! Zabawna jest także petycya, podana wrzekomo przez ludność staro-serbską rosyjskiemu konsulowi w Pryzrendzie. W niej petenci przedewszystkiem się dziwią, po co Austryi ta kolej, skoro monarchia habsburska posiada na Adryatyku dostateczną liczbę portów, z których może wywozić znacznie więcej towarów, niż ich posiada. Widocznie tedy nie ekonomiczne względy, nie kupiecka konieczność posiadania komunikacyi z portem salonickim kieruje Austryą, ale jakiś cel polityczny, którego łatwo się domyśleć. Oto najpierw monarchia habsburska chce mocno się usadowić w nowo-bazarszczyźnie i tym sposobem na zawsze wbić się klinem między Serbią a Czarnogórą, następnie zaś pragnie posiadać jeszcze dłuższą granicę z Serbią, aby owo młode państwo mocniej trzymać w ekonomicznej zależności od siebie. Komuż nie wiadomo, że ilekroć Milan opuszczał swą ojczyznę, przez co w niej wpływy austryackie natychmiast upadały, wnet Austrya zamykała się od serbskich wieprzy i tą „świńską wojną" zmuszała rząd belgradzki do uległości? Jeżeli tak bywało dotąd, gdy Serbia graniczy z Rumunią na długość 90 kilometrów, z Bułgaryą — 210, Turcyą — 330, a monarchią austro-węgierską 480 kilometrów, to jakże się zwiększy serbska zależność od Austryi, gdy przez wybudowanie kolei w nowo-bazarszczyźnie granica serbsko-austryacka wydłuży się do 760 kilometrów! A zatem, wbicie się klinem między Serbią a Czarnogórą i ekonomiczna kuratela nad pierwszem z tych państewek — oto cel austryacko-węgierski. Jakiem prawem ona dąży do niego i czy oba te bałkańskie państewka nie są uprawnione do wszelkiej możliwej walki z taką dążnością?

Naiwni są petenci, którzy, szukając pomocy u rosyjskiego konsula w Pryzrendzie, pytają jakiem prawem Austrya chce mieć wpływ na Bałkanie. Bez porównania większe powagi, bo pierwszorzędne mocarstwa nigdy nie zaprzeczały tego prawa, a odkąd Austrya gospodaruje w Bośni i Hercogowinie, odtąd też stała się w pewnej mierze państwem bałkańskiem, wcale nie mniej od Serbii lub Czarnogóry. Kwestya wiary lub rasy niema tu żadnego znaczenia i mieć go nie będzie przynajmniej dopóty, dopóki świat nie zatwierdzi pretensyi panslawistycznej do panowania na całym półwyspie bałkańskim. Tymczasem jeszcze nie utracił mocy traktat berliński, który w swym § 25-ym upoważnił Austro-Węgry do trzymania załóg wojskowych w sandżaku nowo-bazarskim i do pobudowania w nim kolei „jusqu'à Mitrovitza et au dèlà". A co do skargi petentów, że w ten sposób Austrya wbije się klinem między Serbią a Czarnogórzem, to jakież postanowienie międzynarodowe zaleca tym państewkom zetknąć się granicami i po co to jest potrzebne? Sądzimy, że w interesie oczekiwanego syna króla Aleksandra i jego małżonki Dragi właśnie sfery dynastyczne w Serbii nie mogą sobie życzyć zetknięcia się granicy serbskiej z czarnogórską.

Dla zneutralizowania wpływu kolei nowo-bazarskiej zamierzyły sfery panslawistyczne doprowadzić do skutku projekt budowy wielkiej szynowej drogi z Warny nad morzem Czarnem przez Wracę, Pirot, Nisz, Prystynę, Pryzrend do Skodaru czarnogórskiego nad Adryatykiem. Tej projektowanej kolei już dano nazwę „wielkiej słowiańskiej", którą powinna się zaopiekować Rosya, jako protektorka bałkańskiego słowiaństwa. Rzeczywiście taka kolej, utykająca w morze Czarne, niejako już rosyjskie, da Rosyi jeszcze większy wpływ na sprawy bałkańskie, bo i drugi, adryatycki, koniec owej kolei byłby się znajdował prawie na terytoryum czarnogórskiem, podlegającem bezwzględnemu wpływowi Rosyi.

Silne jątrzenie przeciw kolei nowo-bazarskiej jest prowadzone w interesach panslawistycznych, pojmowanych po rosyjsku, a wbrew ekonomicznym interesom kraju, który przetnie ta kolej. Dla Austryi jest ona strategiczna i niezbędna z powodu kierunku, jaki biorą prądy w Macedonii i Serbii, ale dla miejscowej ludności będzie ona ogromnem ekonomicznem dobrodziejstwem, bo stworzy dla niej krótką wywozową drogę bądź na zasobny rynek zbytu w Austryi i Węgrzech, bądź do adryatyckich portów, skąd bliżej na europejski zachód, niż przez Konstantynopol lub Salonikę, a nadto — bezpieczniej. Ale o to nie dbają panslawistyczni agitatorowie, szerzyciele wszystkich na Bałkanie zamieszek.

Wzajemne wyrzuty.

Współczucie, okazywane we Francyi republikom boerskim i Krügerowi, rozdrażniły angielską publiczność; londyńskie dzienniki postanowiły skompromitować paryski gabinet i w ogóle Francyę, jako intrygantkę, której uczucia powinny być podejrzywane. Doniosły tedy, że w r. 1896-ym, kiedy dr. Jameson zrobił swą niefortunną wyprawę na Transwaal, a cesarz Wilhelm II wystosował swój słynny telegram do Krügera, stosunki między Anglią a Niemcami tak się naprężyły, iż możliwość wojny między niemi nie była wykluczona. Oprócz telegramu cesarskiego do Krügera był drugi, w którym rząd berliński ofiarowywał Boerom korpus wojsk posiłkowych i już się układał o kwestyę naczelnego dowództwa. Wówczas jednak Francya ofiarowała Anglii sojusz przeciw Niemcom i tym sposobem powstrzymała je od zbrojnej interwencyi w interesie Transwaalu. Następnie Niemcy uznały za korzystniejsze dla siebie porozumieć się z Anglią i tak stanął między niemi układ, który regulował sprawę niemieckich posiadłości w Afryce, a wydawał Boerów na łaskę i niełaskę Wielkiej Brytanii. Posiadając taki akt, rząd londyński zaczął z Boerami wojnę. Lecz jeszcze nie był jej wydał, jeszcze się wahał, mniemając, że zmusi Krügera do przyjęcia podyktowanych mu warunków co do uitlenderów (cudzoziemców), kiedy z Paryża wystosowano 8 października 1899 r. do Pretoryi następujący telegram ministra spraw zewnętrznych p. Delcassé: „Wszelka zwłoka z waszej strony byłaby fatalnym błędem. Transwaal może zupełnie liczyć na materyalną i moralną pomoc Francyi". Przed nadejściem tego telegramu przeważało w radzie boerskiej zdanie jenerała Jouberta, który przemawiał przeciw wojnie, ale kiedy Francya tak stanowczo ofiarowała swą pomoc, wnet zmieniło się usposobienie Boerów i 11 października wystosowali oni ultimatum do Anglii, poczem bez zwłoki rozpoczęli wojnę. A zatem wywołała ją Francya, która, jak wiadomo, zawiodła Boerów. Teraz Krüger przypomniał panu Delcassé jego telegram, lecz ów minister odparł, że pod wyrazami „materyalna i moralna pomoc" rozumiał tylko to, co rząd francuski rzeczywiście wykonał: pozwolił oficerom na ochotnika jechać do Transwaalu i wytwarzał w Europie prąd boerofilski. Krüger jednak pokazał mu całą jego korespondencyę z Leydsem, z której wynika, że rząd francuski przyrzekał rzeczywistą militarną interwencyę, poczem Delcassé uznał za właściwe przyrzec Krügerowi, że jeśli przyjdzie do sądu polubownego, to na nim Francya będzie adwokatem Transwaalu i Oranii.

Prasa francuska, rozgniewana na angielską za tę niedyskrecyę, odpowiedziała wyrzutem, że tylko w skutek intryg angielskich Hiszpania była pokonana przez Stany Zjednoczone, mianowicie, że wówczas formowała się liga europejska, która miała dać surową przestrogę rządowi waszyngtońskiemu, lecz gabinet londyński zażądał grubej zapłaty za swe przystąpienie do owej ligi i tem ją rozbił. Z Londynu odpowiedziano w dziennikach, że to nieprawda, ale wówczas w hiszpańskim dzienniku *Diario* pojawiła się następująca opowieść: W chwili, gdy Stany Zjednoczone zaczęły grozić wojną, przybył do Canovasa del Castillo angielski ambasador z propozycyą, aby Hiszpania ustąpiła Anglii twierdzę Ceutę (na afrykańskim brzegu naprzeciw Gibraltaru), wyspy Balearskie, jeden port w prowincyi Galicyi i kawałek brzegu w sąsiedztwie Gibraltaru. Za to wszystko Anglia ofiarowywała pieniężne wynagrodzenie i powstrzymanie Stanów Zjednoczonych od wojny, gdyby jednak ona wybuchła, Brytania obowiązywała się walczyć obok Hiszpanii. Ta propozycya była odrzucona przez rząd madrycki. Kiedy wojna się zaczęła, Cesarz Franciszek Józef zdołał złożyć ligę rozjemczą, ale jej wystąpieniu przeszkodziła Anglia, po prostu grożąc wojną, a kiedy po hiszpańskim pogromie zaczęły się układy pokojowe, znowu Cesarz Franciszek Józef usilnie się starał o takie współdziałanie mocarstw, aby Hiszpania poniosła jak najmniejsze terytoryalne straty, lecz i tym razem Anglia nie dopuściła do żadnej interwencyi, owszem zachęcała Stany Zjednoczone do coraz większych wymagań. Dlaczego ona to czyniła? Wszakże mściwością nie kierują się rozumne rządy. Rzeczywiście też, Anglii szło tylko o takie osłabienie Hiszpanii, aby przy pierwszej sposobności można było zabrać jej to wszystko, co Anglia chciała od niej kupić przed wojną ze Stanami Zjednoczonymi.

Takie wzajemne zarzuty czynią teraz sobie Francuzi i Anglicy. Przypominamy tu sobie, że po nieszczęśliwej dla Hiszpanii wojnie ze Stanami, w naszej prasie porównano Hiszpanię z Don-Kiszotem, a rasę anglo-saską z Robinsonem Crusoe. Pierwsza — niedołężna, marzycielska, marnująca siły w walce z wiatrakami i ostatecznie ginąca; druga — dzielna, wytrwała, łącząca energię z zimną rozwagą i tem wszystkiem dokazująca niemal cudów. Myśmy wówczas wystąpili przeciw takiemu kopaniu nogą pokonanej Hiszpanii, co nigdy nie jest szlachetnem, a nam zgoła nie przystoi. Dziś, gdy się nieco podniosła zasłona, przykrywająca dotąd ukryte sprężyny ówczesnych wypadków, możemy zapytać, co wtenczas odniosło nad Hiszpanią zwycięstwo: czy robinsonowskie przymioty rasy anglo-saskiej, czy też niestety pokutujący dotąd zbójecki duch etyki bismarkowskiej? On wtrącił Hiszpanię w ogromne nieszczęście, on zabił Boerów, a kieruje nietylko Anglo-Sasami, lecz i Francuzami.

Echo wyborów. — Recydywa obstrukcyjna.

Piszą nam z Wiednia, 18 grudnia:

Wszystkie dzienniki tutejsze zaznaczają zwycięstwo solidarności narodowej we wczorajszych wyborach gmin włościańskich Galicyi. W bardzo dobrym odnośnym artykule wstępnym *Fremdenblatt* zauważa, że inne narody monarchii będą z zazdrością spoglądały na powodzenie Koła polskiego, i wskazuje na rozdrobnienie Niemców, jakoteż na prawdopodobieństwo, że reprezentacya Czechów rozpadnie się na różne frakcye. Dodajmy: Polakom solidarność narodowa jest o wiele więcej potrzebną, niż ludom staroaustryackich prowincyi, wobec których Galicya pod względem historycznym, narodowym i — geograficznym tworzy odrębną grupę, narażoną często na upośledzenie, czasem na solidarną niechęć! Główną naszą radością na dziś jest to, że Koło polskie powróci z wyborów liczebnie zwiększone, moralnie wzmocnione, że, jeżeli rozum weźmie górę nad namiętnościami, może obejmować będzie wszystkich posłów polskich z wyjątkiem jednego socyalisty i jednego radykała. O przyszłej taktyce dziś zawcześnie rozprawiać, ponieważ dotąd niepodobna przewidzieć konfiguracyi stronnictw w przyszłej Izbie poselskiej. Jednakże słuszną wydaje nam się uwaga *Fremdenblattu*, że przyszła Izba, jako rekonwalescent po chorobie obstrukcyjnej, „nie zniesie silnej politycznej większości", i że Koło polskie nie zechce zająć jednostronnego stanowiska. W każdym razie Koło polskie będzie się starało gorliwie o wytępienie obstrukcyi, bo najliczniejsze i najsolidarniejsze Koło na nic nam się nie przyda, jeżeli parlament nie powróci do pozytywnej pracy. O przepadłym pośle Stojałowskim dzienniki tutejsze zaznaczają tylko, że... rozweselał czasem Izbę! Nie jest to naszem zadaniem dostarczać parlamentowi wiedeńskiemu ludzi, którzyby rozśmieszali kolegów.

Jak reumatyzm stawowy, obstrukcya wędruje po różnych parlamentarnych organach państwa. Rozpoczęła się ona w sejmie czeskim w maju 1890. Potem przeniosła się do Izby poselskiej, gdzie używały jej w r. 1894 klub młodoczeski, od r. 1897 lewica niemiecka, od r. 1899 znowu klub młodoczeski, i gdzie skończyła się głośnym finałem 8-go czerwca r. b. Teraz znowu wraca na arenę sejmową. Z oświadczenia bowiem, które wczoraj w imieniu posłów włoskich dr. Brugnara odczytał w sejmie tyrolskim, trzeba wnosić, że panowie ci postanowili za pomocą obstrukcyi zwalczać projekta rządowe, zemścić się w ten sposób za znany list Eksc. Koerbera do barona Malfattego, wymusić samorząd dla Trentyna. Obstrukcya wiedeńska najpojętniejszych uczniów znalazła w parlamencie włoskim na Monte Citorio. Być więc może, iż istotnie Włosi tyrolscy spróbują odegrać w Innsbrucku epilog obstrukcyjny. Tamtejsza sala posiedzień, wbrew ponuremu charakterowi kraju alpejskiego, swemi różnobarwnemi ścianami o bogatych, wyzłacanych ozdobach, sprawia wrażenie salonu lub buduaru z epoki rococco. Wydaje się zbudowaną raczej dla wieczorków pudrowanych markizów z Marli lub Wersalu, niż dla narad potomków Andrzeja Hofera — włościanina: olbrzyma o długiej czarnej brodzie. Trudno będzie wystawić sobie skrajniejszą sprzeczność, jak dzikie wrzaski obstrukcyjne (w melodyjnym języku Dantego) w tej wykwintnej salce à la Louis XV. To też tymczasem przypuszczamy, że zapowiedziana wczoraj energiczna i systematyczna opozycya mniejszości włoskiej w sejmie tyrolskim, nie przekroczy tak dalece granic przyzwoitości, aby ciskać kałamarzami na wyzłacane ściany i towarzyszyć tym ćwiczeniom koncertem na trąbkach i grzechotkach. W każdym razie byłoby rzeczą ciekawą sprawdzić, o ile regulamin sejmowy umożebnia systematyczną obstrukcyę?

Ruch wyborczy.

Centralny komitet wyborczy uchwalił zatwierdzić przedstawioną mu przez komitety powiatowe kandydatury prof. dra Gustawa Roszkowskiego na kuryę miast Drohobycz-Sambor-Stryj. Prof. dr. Roszkowski posłował już w poprzedniej kadencyi z tej kuryi.

List do Redakcyi.

(Odpowiedź pannie Michalinie Schwarzównie).

Jeżeli za popędem przysłowia włożyłam palce między drzwi, to jak sama autorka przyznaje, dozwolone jest każdemu, bo to prawo druków. Tylko niech mi wolno będzie powiedzieć, że nie powinno się zmieniać znaczenia

---

1)

T A M.....

(Szkic)

przez *Antoninę Matuszewic.*

— Messieurs faites votre jeu! — słowa te wymówił krupier donośnym lecz znudzonym głosem. Od lat tylu powtarzał wciąż to samo, od lat tylu patrzył na te pochylone twarze dyszące żądzą złota, od lat tylu był świadkiem tych złudnych nadziei ściągających wokoło zielonych stołów rulety tysiące ofiar. Wyelegantowany młodzieniec ocierał się tu o wytarty surdut gracza „de profession", uśmiechnięta, wystrojona dama siadywała obojętnie obok zgarbionej staruszki w niemodnej mantyli, która swojemi wychudłemi, haczykowatemi palcami drżąc ze wzruszenia ściągała złoto, jeżeli szczęście jej sprzyjało, lub ukradkiem pomarszczoną dłonią łzę ocierała i tłumiła westchnienie zawodu, gdy nielitościwy krupier stawkę jej rakietą swoją zagartywał.

Gwarno było w tej chwili w olbrzymich salach gry w Monte-Carlo, był to punkt kulminacyjny dnia, dziewiąta wybiła właśnie, za dwie godziny sale zamykano. Wszyscy tłoczyli się dokoła stołów z ruletą lub zasiadali do „trente et quarante", by prędzej zdobyć upragnione złoto lub prędzej kieszenie swoje wypróżnić, zależało to od kaprysu fortuny, która nie zawsze i nie wszystkim nadziejom sprzyjała i dopisywała.

Wonie rozmaitych perfum unosiły się w powietrzu, szepty prowadzone we wszystkich językach tworzyły jakiś odurzający chaos, światła pozapalane w złoconych kinkietach prawie niedostatecznie oświecały te tłumy wchłaniające w siebie wzrastającą z każdą chwilą gorączkę złota. Kobiety zapominały o uśmiechach zalotnych, mężczyźni wytężonym okiem śledzili bieg białej kulki, która o ich losach decydować miała.

— Le jeu est fait! rien ne va plus[1]) — zawołał ten sam krupier, który mówił poprzednio.

Kilka rąk rzuciło jeszcze pospiesznie parę sztuk złota i srebra.

— Trente, trente trois, à cheval![2]) — odezwał się za krupierem melodyjnym, drżącym trochę głosem młodzieniec o bladej, pięknej twarzy, podając dziesięć sztuk złota.

— Jerzy, popełniasz szaleństwo! — przemówił po polsku, stojący obok niego wysoki, ciemny szatyn, gładząc wypieszczoną dłonią mały wąsik.

— Jedno mniej, jedno więcej — mniejsza o to! — odrzekł szeptem pierwszy, odgarniając z czoła bujne kędziory jasnych włosów — przecież ciągle przegrywać nie mogę!

Wlepił swe modre źrenice w fatalną kulkę, która w szalonym biegu po numerach przeskakiwała.

Przyjechał tu, żeby wygrać, bardzo dużo wygrać, przyjechał w sekrecie przed ojcem, zaciągnąwszy dług lichwiarski, będąc pewnym, że mu fortuna dopisze, a tu.... po kilku łaskawych uśmiechach, po zwodniczych i krótkotrwałych promieniach nadziei, wszystko rwać się poczęło i złoto, onegdaj wygrane, niepojęcie znika z jego drżących dłoni, ulatnia się, wlewając w jego żyły, w jego mózg rozpalony, jakąś szatańską żądzę próbowania dalej szczęścia, które mu dziś tak nie dopisuje.

On musi, musi wygrać, musi... bo inaczej..

Bieg kulki stawał się wolniejszym, już prawie odczytać można było numera, po których przeskakiwała jakby w radosnych lub drwiących podskokach. Młodzieniec oczy przymknął, na blade jego czoło ściągnięte kurczowo, zimny pot wystąpił.

— Dix sept! noir! impair et manque! *) oświadczył krupier obojętnym wzrokiem spoglądając na kulkę stojącą już nieruchomie i zgartując zwolna złoto i srebro tych, których nadzieja zawiodła sromotnie.

— Chodź Jerzy, — przemówił znowu wysmukły szatyn ciągnąc za rękaw nieprzytomnego prawie młodzieńca. Słowa te ocuciły go, białą ręką przetarł czoło, jakby chcąc się z przykrej zadumy obudzić, uśmiech pełen goryczy, lecz zarazem i zaciętości okolił jego różowe, zaledwie jasnym meszkiem okryte wargi, które aż do krwi przygryzał w tej chwili.

— Przegrałem znowu! — wyszeptał, — o! lecz teraz wygram z pewnością, tylko przejdę do innego stołu.

— Proszę cię, nie graj dziś, — przecież od rana tylko przegrywasz — odezwał się jego towarzysz, ujmując go pod ramię i prawie przemocą za drzwi wyprowadzając.

— Daj mi spokój Julku z twemi radami — wiesz przecie, że odegrać się muszę — muszę! — dodał z naciskiem

— Odegrasz się jutro, widzisz, ja raz dziś przegrałem tylko luidora i nie gram więcej!

— Ach! ty masz rybią krew, umiesz zapanować nad sobą, a ja nie mogę, zresztą ja wygrać muszę! — powtarzał z uporem — tyś mi przecie obiecywał, że wygram na pewno, tyś mi ręczył za to, i dlatego tylko zdecydowałem się na ten krok szalony.

— Nie wydawał ci się takim, nimeśmy tu przybyli.

— Wiesz przecie, że ojca okłamałem, że na lichwę pieniądze pożyczyłem.

— Cóż to? — wyrzuty Jerzy! — zapominasz widocznie jak mnie po rękach całowałeś, błagając bym ci poradził, co masz uczynić, abyś mógł tu przyjechać ze mną.

— Tak, prawda, ale to ty pierwszy namówiłeś mnie do kłamstwa, ojciec myśli, że jestem u babki, a ja tymczasem...

— Może powiesz, że ja i u lichwiarza pożyczyć ci kazałem.

— Czyż nie ty Julu mi go przysłałeś?...

— Przewybornie! przecież sam mnie o to prosiłeś!

— Czy ja miałem choć grosz długu nim ciebie poznałem!

— Ha! ha! więc z tego wynika, że ja jestem twoim złym duchem!

— Nie przeczę temu!

— Brawo Jerzy! umiesz cenić przyjaźń!

— Jaka to tam ta przyjaźń twoja!

— Pohamuj się! radzę!

— Zgubiłeś mnie, namawiając do tej podróży!

— Widać, że twój ojciec tylko na jednej wioszczynie siedzi, a choć twój ród także dawny, ale krew hrabiowska w żyłach twych nie płynie, bo umiałbyś okazać więcej stoicyzmu, gdy ci fortuna nie dopisuje.

— Hrabia mnie obrażasz!

— Daj pokój dąsom, nie na miejscu to teraz, ot! lepiej idź i wyśpij się, a jutro próbuj szczęścia!

Obaj młodzieńcy prowadzili tę rozmowę półgłosem w obszernem foyer, przylegającem do sali gry, siedząc na sofie pokrytej żółtą skórą, w rogu której starzec jakiś z siwą, długą brodą drzemał widocznie. Jerzy od czasu do czasu rzucał nań niechętne spojrzenia.

Hrabia Julian zapalił wonne cygaro i przybrawszy niedbałą pozę, puszczał misterne kółka dymu, patrząc to na spiczaste końce swych lakierowanych trzewików, to na snujące się po sali kobiety.

Milczenie i ponury wygląd towarzysza drażniły go. Może w głębi duszy czuł pewien wyrzut sumienia, że nieopatrznego młodzieńca do tej podróży nakłonił, ale przyjemniej mu było jechać w towarzystwie przyjaciela, który mu zwykle bywał tak uległym i wdzięcznym za namawianie do zabaw i hulanek.

— Chodźmy! — odezwał się Jerzy po chwili, powstając z kanapy.

— Gdzie?

— Do sali naturalnie!

— Nie, Jerzy, nie graj dziś więcej, wróć do hotelu, a ja pójdę do Loloty, wiesz, że czeka na mnie.

— Ja idę do sali, dopiero 10-ta, mogę się odegrać, mam godzinę czasu!

— Pamiętaj, że cię przestrzegałem, nie chcę słuchać potem znowu twoich niezasłużonych wyrzutów.

— Nie uczynię ci ich — odparł cierpko Jerzy, — mam z sobą jeszcze 30 luidorów w kieszeni, — ostatnie! – szepnął do siebie.

— Bądź ostrożnym! — Podali sobie dłonie, ale chłodno, z pewną urazą wzajemną i rozeszli się w przeciwne strony.

Gdy Jerzy wszedł znowu do sali gry, duszna atmosfera panująca tutaj, zatamowała mu oddech na chwilę, doznał uczucia, jak gdyby wstępował w jakąś otchłań mroczną, liczne światła wydały mu się przyćmione kirem, chaos stłumionych rozmów drażnił niemile jego nerwy, pochylone twarze nad stołami robiły nań wrażenie jakichś widm złowrogich. Zatrzymał się, nie wiedząc jaki stół wybrać, przy którymby warto szczęścia popróbować.

— Pourquoi si mélancolique ce soir*) — zaszczebiotała wesoło uróżowana blondynka, wytwornie, lecz jaskrawo ubrana, stając nagle przed nim ze swą towarzyszką.

— Poveretto!**) — zawyrokowała tamta smagła brunetka, widocznie córa południowego słońca.

On popatrzył na obie jakby błędnie zrazu, potem błysk gniewu zamigotał w jego modrych źrenicach, zapominał, że zaledwie kilka dni temu, niejedną wesołą godzinę spędził z uroczą blondynką. Jak ona śmie w tej chwili przemawiać do niego, odrywać go od kombinacyi, na jakie numera ma teraz postawić, właśnie miał przeczucie... intuicyę... a ta pierzchła, skoro dźwięk jej głosu posłyszał.

— Fichez moi la paix!*) — odrzekł brutalnie potrącając prawie obydwie kobiety.

— Sacré bleu! est-il grossier!**) — mruknęła obrażona blondyna, pociągając za sobą rozbawioną towarzyszkę, która się śmiała serdecznie, rada w duszy, że przyjaciółkę spotkała taka konfuzya.

Jerzy blady, z oczyma błyszczącemi, gorączkowo zbliżył się do stołu rulety. Ręce mu drżały febrycznie, gdy począł z kieszeni kamizelki wyjmować sztuki złota, odliczył ich dziesięć i wyciągnął już prawie rękę, by je na zielonym suknie postawić, gdy wzrok jego spotkał się nagle ze spojrzeniem owego starca, którego przed chwilą widział drzemiącego na sofie w foyer. Stał teraz po przeciwnej stronie stołu. Poważna, siwa broda spływała mu aż na piersi, w ciemnych źrenicach, utkwionych badawczo w młodzieńca, mienił się błysk litości połączonej z pogardą, gniewem, naganą, smutkiem, przestrogą, groźbą nawet. Ze spojrzeniem tem Jerzy spotkał się już razy kilka od dni paru, ono go oburzało, lecz i dziwnie niepokoiło, przypominało mu spojrzenie inne — spojrzenie rodzica, którego podszedł niegodnie! Wmawiał w siebie, że to jest śmiesznem troszczyć się o obcego człowieka, należącego widocznie do innej sfery społecznej niż on, surdut szarej barwy leżał na nim tak niezgrabnie, a grywał tak ostrożnie, że Krezusem z pewnością nie był. Julek tak go zawsze wyszydzał! Jakież on miał prawo tak patrzeć na niego? Znajomych nie posiadał tu widocznie, przychodził bowiem zawsze sam, bywał milczący i ponury, odpowiadał lakonicznie, niechętnie, skoro go zaczepiano, — gdy grał, wygrywał prawie zawsze, ale zadawalniał się małą wygraną i dalej w dniu tym szczęścia nie próbował.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Gra ustawiona, więcej stawiać nie wolno.

[2]) Wyrażenie przy stawianiu na dwa numera w ruletę.

*) Wyrażenie w grze.

*) Czemuś taki melancholiczny dziś wieczór?

**) Biedny!

*) Daj mi spokój.

**) Do dyabła! to grubianin!

czyichkolwiek słów, gwoli własnej obrony, jak to uczyniła autorka Sonki. Ponieważ krew litewska we mnie płynie, stanęłam w obronie litewskiej dziewicy. Widzę jednak, że wyobrażenia moje i autorka bardzo się różnią: Zahukanie, jak się autorka wyraża, wyobrażam sobie jako nagonkę na zwierza; krzyczą, hałasują, biją po gałęziach, strzał pada — a z nim ulatuje życie zwierzęcia... Moralnie rzecz biorąc, dzieje się tak z zahukaną jednostką; wyjątkowa tylko iskra boża nie da się zniszczyć, lecz bohaterstwa nie dosięgnie. Dostojne wychowanie zaś, to jest uszlachetnienie choćby najognistszej natury — dlatego Sonka została bohaterką. W słowach zaś: „ja, nieletnia sierota“, jest cała gama uczuć: pochodzenie jej z niewolnicy, sieroctwo, miłość dla Bielskiego i wymarzony, inny świat szczęścia, wszystko wypowiedziane w tych paru słowach! Stanęła ona w tej chwili na przełomie, — z młodego, marzącego gorąco dziewczęcia, stała się dojrzałą niewiastą — ogrom zaszczytu, ogrom posłannictwa, nie mógł wywołać szyderczego uśmiechu, a tembardziej słów: „taki staruch i zachciewa mu się czwartej żony“, byłyby one jej uwłaczające i sędziwemu monarsze, który był szanowany nawet po za granicami swego rozległego państwa. Powtarzam, Sonka nie tarzała się w uczuciach namiętności, ponieważ bohaterkami prawdziwemi były kobiety czyste, wybrane. Ciche poświęcenie dla Ojczyzny, to najwyższy szczyt bohaterstwa! To nie miecz w białej dłoni spadający bezwładnie na silne karki nieprzyjaciół, to nie ckliwy głos Aldony śpiewającej z wieży, to walka wzniosłych, świętych uczuć, zaparcia się Chrystusowego, dla wielkiej idei szczęścia Ojczyzny.

Historycy zamierzchłych czasów przedstawiają nam Litwinki żyjące w poniewierce, uważane przez mężów niemal za niewolnice. Kiedy się zaczynały wyłamywać zpod tyranii, były wpierw sławnemi kapłankami, jak Gezena i Kadyna, których szaty i relikwie długo jeszcze w kościołach chrześciańskich przechowywano. Nie mogły więc, wydobywszy się zaledwie z niewoli, działać zbyt postępowo, jak tego chce autorka. Wprawdzie Kiejstut porwał Birutę poświęconą bogom, lecz był to szał miłości wielkiego wojownika; jej zaś erotyczna rola była bierną. Małżonka Witołda uwalnia męża zręcznie i śmiało z więzienia, lecz była to już niewiasta, mogąca samodzielnie działać. Kazuistyka nie zmieni faktów; owoczesne dziewice z dworków szlacheckich, a tembardziej z grodów książęcych, szły za mąż bez szemrania za tego, który im był dany. Na tej podstawie bronię sławy książęcej córy. Co do całości nowelki, szczerze autorce przyznaję jędrność pióra, jak również przyznaję indywidualizm autorki, dzielnie w niej występujący. Pozostaje mi tylko... skruszyć moje pióro.

W Żółkwi 17 grudnia.

S. Mysłowska.

Z izby sądowej.

(Oszczerstwo).

Przemyśl 18 grudnia.

Dnia 11 bm. odbyła się tu przed zwykłym trybunałem rozprawa przeciw Stanisławowi Towarnickiemu, który w marcu i kwietniu br. listami pełnymi pogróżek chciał na ks. drze Droździe wymusić większą kwotę, a gdy się mu to nie udało, z zemsty rzucił się na jego cześć, zamieściwszy kilkakrotnie w *Monitorze* skandaliczne artykuły przeciw ks. drowi Drozdowi.

Oskarżonego Towarnickiego bronił adwokat *Monitora* p. Deisenberg.

Trybunał zasądził Stanisława Towarnickiego na 2 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Mały fejleton.

NAGRODA.

(Humoreska.)

„Nagrody reńskich 10 otrzyma ten, kto wskaże nazwisko i adres zbrodniarza, który zeszłej niedzieli zbił nielitościwie mego psa, wyżła żółtego, tak, że ledwie dowlókł się do domu. Chcę sprawę skierować na drogę sądową. W. Nowak, Pańska Nr. 5.“

Po zrobionem ogłoszeniu pan Nowak przez całe trzy dni z domu nie wychodził, oczekując kandydata do nagrody. Pragnął zemsty podwójnie: jako członek Towarzystwa opieki nad zwierzętami i jako pan ulubionego, wiernego zwierzęcia.

Czwartego dnia rano zjawił się bardzo niepozornej powierzchowności człeczyna.

— Proszę pana, przychodzę względem tej nagrody...

— Ach, więc wiesz przyjacielu, kto zbił mego psa?

— Wiem, proszę pana...

— Nazwisko jego — prędzej!...

— Niech pan będzie łaskaw naprzód dać obiecane 10 reńskich.

— Nie dam! — Chcę wpierw usłyszeć nazwisko tego łajdaka.

— Nie, to nie! Upadam do nóżek.

— Czekaj-że, człowieku! A powiesz mi to nazwisko?

— Daję panu słowo honoru, że powiem, kto to zrobił.

— No, dobrze! Masz tu 10 reńskich. Więc kto zbił mego psa?

— Ja.

— Co? Kto?!

— Ja, proszę pana!

— Nie, takiej bezczelności, jak żyję, nie widziałem. I za to każesz sobie jeszcze płacić?

— A tak, proszę pana! Potrzebowałem bardzo tych pieniędzy. Adwokat żąda zadatku... muszę mu dać. A przecież to wszystko przez pana...

— Przezemnie?

— Tak, proszę pana! Właśnie zaskarżyłem pana do sądu. Żądam odszkodowania. Pański pies podarł chłopcu memu ubranie i jeszcze pogryzł go strasznie. Doktor mówił, że chłopak musi poleżeć ze dwa tygodnie. Należy mi się pięćdziesiąt reńskich, mniej nie wezmę ani grosza... Nawet za mało sobie liczę... A mój czas, a koszta, a adwokat! To, proszę pana, warto pięćdziesiąt reńskich i stanowczo mniej nie wezmę. Zresztą, zobaczymy, co sąd przyzna...

— Zwaryował, jak Boga kocham, zwaryował! — wołał pan Nowak. — Człowieku, miejże rozum! Masz tu zresztą czterdzieści reńskich i rzecz skończona.

— O, nie panie! Przecież te dziesięć reńskich, które już dostałem, to nagroda!

— Co?! Zresztą, nie mam czasu długo gadać, masz jeszcze dziesięć reńskich. Dostałeś razem pięćdziesiąt, nie licząc nagrody. Daj mi teraz pokój!

— Dziękuję panu. Z mojej strony będzie pan już miał spokój. Teraz muszę iść do policyi.

— Po co?

— No, o pańskiego psa.

— A czegoż chcesz jeszcze od mego psa?!

— Proszę pana, przecież pies nie miał kagańca. A jakże można puszczać na ulicę tak złego psa bez kagańca? Ten interes także będzie pana sporo kosztować...

— Przecież mówiłeś przed chwilą, że już będę spokojny.

— Z mojej strony, tak! Ale czy policya da panu spokój, tego nie wiem. Dziesięć reńskich dał mi pan jako przyrzeczoną nagrodę, czterdzieści jako odszkodowanie i ja do pana żadnej już pretensyi nie mam. Ale teraz nie minie pana kara. Tak, proszę pana, nie wolno puszczać psa na ulicę, aby kąsał dzieci i darł im ubranie. To pana będzie kosztować, powtarzam. Ale w każdym razie pan zrobił bardzo dobrze...

— Co takiego?

— Że pan sam dał ogłoszenie. Inaczej nie dowiedziałbym się, że to był pański pies...

KRONIKA.

Lwów 19 grudnia.

Wiadomości urzędowe. Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi auskultantów Tadeusza Dyduszyńskiego dla Delatyna, Władysława Jaworowskiego dla Radziechowa, Zygmunta Buchelta dla Glinian, Stanisława Słotołowicza dla Birczy, Wilhelma Rubińskiego dla Żurawna, Mojżesza Bernfelda dla Waszkowic, a dr. Józefa Zaplatalskiego dla Bursztyna oraz kandydata notaryalnego Jana Kochanowskiego dla Turki.

Dyrekcya Banku austro-węgierskiego zamianowała cenzorami dla Lwowa pp.: Mieczysława Onyszkiewicza, St. Żabę, Adolfa Wiesiołowskiego, dra Adolfa Liliena, Ignacego Russmana i Jul. Wanga.

Za duszę śp. Janiny Sedlaczkównej, nauczycielki i literatki, w pierwszą rocznicę jej zgonu, odprawi katecheta zmarłej ks. kanonik Stopczyński dnia 22 bm. o godz. 8½ rano w kościele św. Maryi Magdaleny żałobną Mszę św.

Konkursa rozpisują: Wydział powiatowy w Gródku na posadę lekarza okręgowego w Janowie. Pobory 1540 K., termin do 31 bm. — Lwowski wyższy sąd krajowy na posadę radzcy sądu krajowego w Czerniowcach w VII randze; termin do końca bm. — Wydział krajowy na stypendyum w kwocie 800 K. z fundacyi krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877 dla rzemieślników i przemysłowców, którzy pragną uzupełnić swe wykształcenie zagranicą. Termin do końca stycznia 1901.

Kurs listów zastawnych. Wszystkie nasze instytucye finansowe, wydające listy zastawne, mają zły zwyczaj podtrzymywania kursu tych listów kosztem bądź akcyonaryuszy, bądź funduszu rezerwowego. Zawsze byliśmy przeciwni tej metodzie, gdyż uważamy, że daleko lepiej wstrzymać się z wypuszczeniem nowych listów zastawnych, a więc odmawiać kilku lub kilkunastu osobom, pragnącym zaciągnąć nowe pożyczki, aniżeli rzucać krocie lub miliony na podtrzymanie kursu dawniej wydanych listów. Mimo jednak naszych, systematycznie w tej mierze powtarzanych uwag i rad, niektóre lwowskie instytucye finansowe wydają ciągle masę pieniędzy na podtrzymywanie kursu swych listów, oburzając tem marnotrawstwem w wysokim stopniu swoich akcyonaryuszy. Owoż nasz giełdowy korespondent wiedeński w swem sprawozdaniu z targu pieniężnego (patrz „Część ekonomiczna“, korespondencya z Wiednia) opowiada o zajmującej transakcyi, zawartej w tej mierze między węgierskim instytutem kredytowym ziemskim, instytucyą podobną do naszego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a pierwszem węgierskiem Towarzystwem asekuracyjnem.

Polecamy naszym instytucyom finansowym przestudyowanie tej rozumnej transakcyi, a przy dobrej woli Towarzystw asekuracyjnych, np. krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, można będzie bardzo łatwo mutatis mutandis zastosować tę transakcyę także do naszych stosunków.

Jubileusz prof. Rychtera. Liczne grono profesorów politechniki, przedstawicieli różnych zawodów i stowarzyszeń, tudzież byłych uczniów, uczciło 25-letnią pracę profesorską jubilata skromną ucztą składkową, która się odbyła w niedzielę wieczór w sali Kasyna ziemiańskiego. W imieniu kolegów przemówił serdecznie profesor Skibiński, kreśląc życiorys jubilata, świadczący o ciągłej, wytężonej pracy dla dobra szkoły i nauki. Młodzieży nie zawsze były przyjemne wymagania sumiennego profesora; dopiero przyszedłszy do praktyki życiowej odczuwała ona, ile zawdzięcza takiemu sumiennemu pojmowaniu obowiązków. To też dawni uczniowie zgromadzili się licznie, by oddać cześć prawdziwej zasłudze. W imieniu byłych uczniów złożył życzenia inżynier Blauth, imieniem Izby inżynierskiej sędziwy architekt Kuhn, w imieniu Towarzystwa Politechnicznego prezes p. Heppe i w. i. Równocześnie nadszedł stos telegramów z różnych stron kraju od byłych uczniów i przyjaciół. Wzruszony jubilat dziękował za objawy sympatyi dla niego i dla szkoły, która w ostatnich czasach niejednokrotnie była krzywdzoną w opinii publicznej. Nastąpił jeszcze cały szereg przemówień, z pomiędzy których szczególną serdecznością wyróżniało się przemówienie weterana zawodu technicznego, p. Monne'go z Przemyśla, który wzywając starszą i młodszą generacyę techniczną do pracy i do szczerej solidarności, wzniósł toast „Kochajmy się“. Dopiero późno w nocy skończyła się ta piękna koleżeńska uroczystość.

Tajniki „skoncentrowanych demokratów“. *Dziennik Polski* donosi: „W obozie „skoncentrowanych“ zanosi się na nowy rozłam. Agitacya prezesa Dworskiego przeciw kandydaturze p. Henryka Kolischera, przekraczająca poprostu granice, zakreślone agitacyi przywoitej, wywołała wśród nielicznych członków tego stronnictwa poważne różnice zdań. Dlatego — zdaje się — klubik ten nie odbył posiedzenia, pomimo, że tak ważne sprawy są na porządku dziennym. Chciał temu zaradzić p. Romanowicz i zachęcał p. Weigla, ażeby on zwołał posiedzenie. Poseł Weigel sprzeciwił się temu i wyraźnie oświadczył, że on do „skoncentrowanych“ nie należał i nie należy. Może się więc tak skończyć, że w klubie zostanie tylko prezes, wiceprezes i sekretarz“ (tj. pp. Dworski, Rotter i Romanowicz).

Oczywiście, że członkowie tego szczupłego klubu są rozżaleni z tego powodu na p. Weigla, bo całą pociechą ich było, że mieli jakieś tam powody zaliczania go do swego grona. Ale widocznie powody te już dawno przestały istnieć, a „skoncentrowani“ tylko dla dekoracyi używali firmy posła Weigla, bo naprawdę nie uważają go za filar swojej secesyjnej akcyi.

Odsłania to także *Czas* w następującej notatce: „Na plakatach, polecających wyborcom „skoncentrowanych“ kandydatów p. Rottera i dra Weigla, nazwisko pierwszego jest wydrukowane olbrzymiemi majuskułami, podczas gdy dra Weigla ledwie odszukać można, tak cienkiemi literami jest wypisany. Czyżby ta różnica miała być miarą wartości, jaką przywiązują skoncentrowani do swoich dwóch kandydatów? — Czyżby jedyny weteran tej partyi stawiany był tylko pro forma, — podczas gdy wszystkie wysiłki są skierowane dla przeprowadzenia p. Rottera? — Nie jesteśmy wciągnięci w tajemnice kulisowe skoncentrowanej demokracyi, ale ta plakatowa dystynkcya ma pewne psychologiczne tło. Biedny p. Weigel! Jego przyjaciele traktują go iście po macoszemu Organa liberalne milczą o nim zawzięcie, a na plakatach figuruje tylko w olbrzymim cieniu p. Rottera zaledwie tolerowany. *Sunt lacrimae rerum*!“

W teatrze lwowskim zapanował od pewnego czasu jakiś dziwny nastrój rewolucyjny. Pewna część personalu nie jest zadowolona z tego stanu rzeczy, jaki zaprowadził dyrektor p. Pawlikowski, a zwłaszcza z nowego kapelmistrza p. Czelansky'ego i to jest powodem scysyi, ba, nawet i gwałtów.

Słowo polskie nadaje tej rewolucyi teatralnej patryotyczny podkład i w ten sposób urabia publiczność z góry na korzyść malkontentów a przeciw p. Czelanskiemu i dyrektorowi Pawlikowskiemu. Przedstawia więc sprawę tak, że p. Czelansky prowokuje Polaków i lekceważąco wyraża się o narodowości polskiej i że to jest powodem buntu części orkiestry przeciw niemu. Ponieważ rzucanie tego rodzaju argumentów między publiczność jest rzeczą wielce niebezpieczną, zwłaszcza, jeżeli one są nieprawdziwe lub naciągnięte, przeto jesteśmy zdania, że każdy rozumny człowiek powinien bardzo spokojnie i z rozwagą zapatrywać się na tę sprawę i zbadać właściwe powody tego podniecenia umysłów, które niestety *Słowo polskie* stara się jeszcze bardziej podnieść. Na razie nie możemy pominąć uwagi, która mimowolnie nam się nasuwa, że chyba człowiek pozbawiony zdrowych zmysłów przyjmowałby obowiązki kierownika orkiestry polskiego teatru w polskiem mieście na to, ażeby ubliżać narodowości polskiej.

Z tego też powodu z wielkim sceptycyzmem przyjmujemy zarzuty o lekceważeniu Polaków przez p. Czelańskiego i musielibyśmy mieć dowody, aby im uwierzyć. Gdyby p. Czelansky istotnie był dla Polaków nieżyczliwie usposobiony, to oczywiście na stanowisku swem we Lwowie byłby niemożliwy. Jeżeli jednak rzecz ma się przeciwnie i jeżeli cała agitacya przeciw p. Czelańskiemu jest tylko intrygą, ubraną w płaszczyk patryotyczny, to każdy, który popiera tę agitacyę lub bierze w niej udział, popełnia rzecz złą, wnosząc niezdrowy ferment do przybytku sztuki i krzywdę wyrządzając człowiekowi, któremu nawet największy wróg nie może odmówić wielkich zdolności fachowych i który zorganizował nam tak doskonałą orkiestrę, jakiej nie mieliśmy nigdy przedtem.

W końcu wyrazić musimy najgłębsze ubolewanie z tego powodu, że p. Pawlikowski zaraz na wstępie swej działalności, do której się zabrał z takim zapałem, napotyka na takie trudności w łonie instytucyi, na czele której stanął.

W sprawie zajścia między p. Fałatem a Kossakiem dzienniki warszawskie ogłaszają następujący protest: „Zebrani w lokalu warszawskiego Towarzystwa artystycznego dnia 16 grudnia, o godzinie 12 w południe, artyści-malarze, rzeźbiarze i architekci, oświadczyli, co następuje: Postąpienie p. Juliana Fałata w czasie uroczystej inauguracyi gmachu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem uznajemy jako ciężką krzywdę, wyrządzoną przedstawicielom sztuki polskiej i społeczeństwu“. Protest podpisało 35 warszawskich artystów.

Dymisya p. Czelansky'ego. Dziś przed południem w imieniu dyrektora teatru miejskiego p. Pawlikowskiego p. Węgrzyn oznajmił kapelmistrzowi p. Czelansky'emu jego dymisyę. Od dzisiaj orkiestrą dyrygować będzie p. Elszyk, korepetytor opery.

Wystawa sztuki. Jak już donosiliśmy, w niedzielę otwarto gwiazdkową wystawę szkiców w salach naszej Wystawy sztuk pięknych, urządzoną wspólnie przez Towarzystwo sztuk pięknych i Związek artystów polskich we Lwowie. Wystawa obejmuje przeszło 400 szkiców naszych artystów malarzy i rzeźbiarzy, oprócz kolekcyi szkiców do prac teatru lwowskiego, wykonanych przez artystów: Batowskiego, Dębickiego, Harasimowicza, Tadeusza Popiela, prof. Rejchana, prof. Wiśniowieckiego i prof. Pietscha.

Rosyanie dla Sienkiewicza. Z powodu jubileuszu Henryka Sienkiewicza, redakcya miesięcznika *Russkaja Myśl*, która drukowała w przekładzie rosyjskim wszystkie dzieła autora „Krzyżaków“, postanowiła ofiarować jubilatowi srebrną szkatułkę i adres.

Wymordowanie całej rodziny. Z Witebska donoszą, że jacyś nieznani rabusie wykonali w nocy napad na dom właściciela dóbr Gabryela Abramowicza, zamordowali jego, jego żonę, pięcioro jego dzieci i trzech służących, następnie zabrali wiele kosztowności, a wreszcie podpalili dom i uciekli.

Schwytanie mordercy. Kornel Czajkowski, który w kwietniu b. r. zamordował we Lwowie przy ul. Sakramentek l. 10 służącą Iłłekównę, a aresztowany, dwukrotnie uciekał, dostał się wczoraj znowu w ręce organów sprawiedliwości. Pierwszy raz aresztowano go z końcem kwietnia i osadzono w areszcie śledczym lwowskiego sądu karnego. Atoli Czajkowski w sierpniu ze zdumiewającym sprytem, odwagą i zwinnością, wydostał się z więzienia na wolność, wspinając się jak kot po rynwach gmachu sądowego, skacząc z jednego dachu na drugi, aż wreszcie już był bezpieczny. Po dwóch tygodniach schwytano go w Starem siole i znów osadzono w areszcie śledczym. Lecz Czajkowski, tym razem już bardzo czujnie strzeżony, chwycił się był innej sztuczki, mianowicie począł udawać szaleńca, a władza sądowa zgodziła się na ulokowanie go w zakładzie kulparkowskim. Stamtąd Czajkowski bardzo prędko uciekł i dopiero teraz po sześciu tygodniach znów wpadł w ręce żandarmeryi, która go wczoraj po południu z Rawy ruskiej przystawiła znowu do sądu karnego we Lwowie.

Ze Złotnik nam piszą: W zakątku naszym ruch niezwykły, nazprzód prawybory do parlamentu, potem do Rady gminnej, wreszcie sprawa najżywotniejsza dla okolicy: przeniesienie sądu powiatowego z Wiśniowczyka do Złotnik. Sąd ten urzędownie nazywa się „sądem Złotnickim z siedzibą w Wiśniowczyku“, dlatego, że w chwili kreowania sądu, nie było w Złotnikach odpowiednich pomieszczeń na biura, zaś Wiśniowczyk jakie takie budynki posiadał; budynki te są własnością Towarzystwa asekuracyjnego w Krakowie. Gdy Towarzystwo raptem podniosło czynsz o 2000 złr., rząd postanowił za kwotę 35.000 złr. wybudować własne gmachy na biura. Sąd powiatowy w mowie będący, obejmie 17 gmin, ciągnących się sznurem ponad rzeką Strypą, od granic powiatu tarnopolskiego do powiatu buczackiego na przestrzeni przeszło czterech mil. Na samym południowym skraju tego powiatu sądowego, znajduje się Wiśniowczyk, tak, że tylko gminy Zarwanica i Sapowa, mają z tego sądu korzyść. Najlepiej ilustrują to przykłady — i tak: pięć gmin: Złotniki, Burkanów, Sokolniki, Chatki i Sokołów są skupione bezpośrednio z sobą tak, że obcy uważałby je za jedną olbrzymią wieś o 10.000 mieszkańców. Reszta gmin tak się grupuje: z Wiśniowczyka do Rosochowaćca 22 klm. Ze Złotnik do Rosochwaćca 14 klm.; z Wiśniowczyka do Iszczkowa i Bohathowiec 51 klm., ze Złotnik 13 klm.; z Wiśniowczyka do Semikowic i Bieniawy 18 klm.; ze Złotnik 9 klm.; z Wiśniowczyka do Sosnowa i Rakowca 14 klm; ze Złotnik 6 klm. Ponadto ludność gmin położonych przy Złotnikach i na północ od tego miasteczka przewyższa sześciokrotnie ludność Wiśniowczyka i dwóch innych gmin razem, które to gminy i tak przez przeniesienie sądu do Złotnik bardzo pokrzywdzone nie będą, bo odległość ich od Złotnik wynosi zaledwie 8 klm. A proszę sobie wyobrazić drogę dla 6-cio-krotnej ludności do Wiśniowczyka w jesieni lub na wiosnę przy błotach pierwszorzędnej jakości, takich, jakich może nie ma nigdzie indziej w całej Galicyi. Dalej proszę sobie tę drogę wyobrazić w zimie, najprzód po grudzie, a potem przy stepowem położeniu okolicy, bez drzewka przy rozhulanych, niesłychanych zamieciach śnieżnych, a łatwo osądzić jak sprawiedliwem jest przeniesienie sądu do Złotnik. Jest jednak jedno „ale“, oto w Wiśniowczyku, po przeniesieniu sądu, kilka domków zostanie bez czynszownika i kilku właścicieli na tem straci, ale zapytać można równocześnie o stratę tyloletnią ludności całego powiatu przez odległy dojazd, o stratę tylu zapóźnionych niewinnie terminów, zajeżdżonych koni, o przebycie tylu karkołomnych dróg, bo o gościńcu nie mamy ani my, ani wszystkie 17 gmin razem, nawet wyobrażenia, jak wygląda; do kolei nawet najbliższej w Strussowie mamy tylko bagatelkę 25 klm. drogi „naszej“ — a więc błota, grudy i stepu. Wobec tego nie można się dziwić pewnemu roznamiętnieniu ludu i dają się słyszeć głosy, że nie powinno się robić żadnych starań, tylko sferom decydującym przedłożyć mapkę powiatu, a sprawa jasna, jak dzień, zaraz zwycięstwo odniesie.

Rada gminna Złotnicka i wsi pobliższych stara się, petycyonuje, jeździ w deputacyach, ofiarowuje bezpłatnie place pod budowę sądu, daje kamień z własnych kamieniołomów, kilkaset fur bezpłatnych na przeprowadziny sądu, zbiera deklaracye na mające się wybudować, lub gotowe domy na mieszkania dla urzędników. Czy starania te skutek odniosą?

Mamy jeszcze jedną boleść: oto tak ludna okolica nie ma lekarza. Gmina zebrała dla lekarza, któryby osiadł w Złotnikach na pierwsze dwa lata po 800 koron, nie ma kwestyi, że i rada powiatowa znaczniejszą kwotą by się przyczyniła na początek dla osiadłego, któryby pewno w miasteczku Złotnikach, 13 wsiach ludnych i zamożnych i 14 dworach rychło znalazł odpowiednią praktykę — dotąd jednak nikt się nie zgłosił. Mamy nadzieję, że z sądem i lekarza otrzymamy.

Ofiary. Na odbudowę spalonej części klasztoru na Jasnej Górze złożyli w dalszym ciągu w naszej Redakcyi: T. S. ze Lwowa (z prośbą dla siebie i całej rodziny o zdrowie) 10 K.; L i X. P. z Kośmierzynia 5 K.; Dr. Festenburg adwokat z Brzozowa 4 K.; Z. J. ze Lwowa 2 K.; N. N. z Werchraty 1 K. Z Zaleszczyk T. K. 4 K., K. 2 K., K. N. 2 K. Dotychczas złożono u nas na ten cel: **4.622 K. 72 gr.**, cztery dukaty, półimperyał i dziesięć marek w złocie.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +1, w poł. +4 R. Bar. 771. Nieruchomy. Pogodnie.

Między koleżankami.

— Cóż to, rozwodzisz się z mężem?

— Muszę! Haruję jak wół w balecie, pracuję po za teatrem jak koń — a on traktuje mnie jak psa! Gdzież mam znaleźć obronę?

— W takim razie zwróć się do Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Powód do małżeństwa.

— Podobno Władek się żeni, czy się zakochał?

— Nie, tylko się zadłużył...

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś, we środę „Verbum nobile“ opera w 1 akcie, muzyka Stanisława Moniuszki, słowa Jana Chęcińskiego. „Z dobrego serca“ obrazek sceniczny w 1 akcie Lucyana Rydla i „W studni“ opera komiczna w 1 akcie W. Blodka. — We czwartek „Nowa Dejanira“ (Niepoprawni) dramat w 5 aktach J. Słowackiego. — W piątek po raz pierwszy „Tragedye duszy“ dramat w 3 aktach Roberta Bracco, w przekładzie L. Rydla. — W sobotę uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu Henryka Sienkiewicza: I. Uwertura Moniuszki p. t. „Bajka“ wykona orkiestra pod kierunkiem p. Elszyka. II. Słowo wstępne wypowie p. K. Skrzyński III. Wiersz St. Rossowskiego wygłosi p. Tarasiewicz. IV. Uwieńczenie biustu Henryka Sienkiewicza (dłuta artysty-rzeźbiarza p. Popiela) z udziałem całego personalu. V. „Zagłoba swatem“ komedya w 1 akcie H. Sienkiewicza. VI. Zakończy „Halka“, akt Iszy z udziałem panny Eugenii Strassern. — W niedzielę o wpół do 4tej po południu, po raz II-gi „Hajduczek“ komedya w 4 aktach, z powieści Henryka Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“, przerobił na scenę J. N. Popławski. W niedzielę wieczór o godz. 7mej „Nietoperz“ opera kom. w 3 aktach Jana Straussa. — W poniedziałek z powodu wigilii teatr zamknięty.

Do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów miejscowych dołączamy „Credo wyborcze“ Lwowianina i Odezwę komitetu stronnictwa demokratycznego lewicy sejmowej.

Literatura i sztuka.

*** Z teatru.** Wczoraj grano po raz pierwszy 4aktową sztukę pt. „Hajduczek“, przeróbkę z „Pana Wołodyjowskiego“ Sienkiewicza. Przeróbka ta, dokonana przez p. Popławskiego, byłego artystę sceny krakowskiej, jest dość zgrabną kleconką mistrzowskich epizodów, jakie znajdujemy w powieści Sienkiewicza, brak jej jednak zupełnie oryginalnego rzutu, gdyż autor nie starał się wcale odtworzyć w formie dramatycznej tego, co Sienkiewicz dał w formie powieściowej. Technika powieściowa dawała np. Sienkiewiczowi dwa środki charakteryzowania postaci: pierwszy ten, że kreśli on drobne epizody, charakterystyczne tylko dla owych osób lub też przytacza ich różne luźne charakterystyczne odezwania się, drugi ten, że pewną część charakterystyki podaje w formie relacyjnej, mówi wprost od siebie czytelnikowi, że ta a ta osoba jest taką a taką, postępuje tak a tak, myśli to i owo. Ten drugi środek w sztuce, pisanej na scenę, naturalnie nie da się zastosować, przerabiacz zaś nie dał zań odpowiedniego dramatycznego uzupełnienia, być może dlatego, że z pietyzmu dla powieści Sienkiewicza, nie chciał dodawać nic od siebie, oprócz nieodzownego wiązania dyalogów. To też przeróbka p. Popławskiego działała na publiczność tylko przez to, że co chwilę wywołuje reminiscencye z powieści Sienkiewicza i widz ze wspomnień lektury uzupełnia sam to, czego autor nie dał na scenie. Ponieważ zaś wśród polskiej publiczności nie ma nikogo, któryby nie znał genialnych powieści Sienkiewicza, więc też i sztuka „Hajduczek“ pomimo swych błędów może się podobać i podobała się też wczoraj licznie zgromadzonym w teatrze słuchaczom.

Główną rolę w sztuce ma Basia, dziewczyna wesoła, żywa jak iskra, szczera, obdarzona ogromnym temperamentem, w którym męska, prawie wojowniczość miesza się z miękką, kobiecą tkliwością i dobrocią. Kocha się ona potajemnie w p. Michale Wołodyjowskim, który jednak traktuje ją jak dziecko i zaleca się do sentymentalnej Krzysi Krzysię jednak rozkochuje w sobie „gładki“, również sentymentalny rycerz szkocki Hasling Ketling, a zmartwionego takim obrotem rzeczy Wołodyjowskiego pocieszа Basia, która mu się sama oświadcza. I tak wszystko kończy się dobrze ku wielkiemu zadowoleniu p. Zagłoby, który w sztuce wciąż przemyśliwa nad tem, żeby Basię, ulubionego swego „hajduczka“ z Wołodyjowskim skojarzyć.

Rolę tytułową „hajduczka“ odegrała panna Mrozowska, artystka początkująca, która dopiero od niedawna występuje na scenie — i wyszła z tej arcytrudnej roli całkiem zwycięsko. Arcytrudną jest rola Basi dlatego, ponieważ aktorka, grająca ją, musi oddać cały czar tej Sienkiewiczowskiej postaci, całą jej poezyę, aby zadowolić wymagania, z któremi przyszedł widz do teatru, z drugiej zaś strony sztuka sama, wskutek wymienionych powyżej błędów technicznych, nie daje aktorce dostatecznych środków do odtworzenia takiej Sienkiewiczowskiej Basi, a nawet zawiera sprzeczności i luki, które i rutynowanej artystce mogą utrudnić zoryentowanie się w tej roli. Te wszystkie trudności pokonała panna Mrozowska bardzo dobrze i stworzyła rzeczywiście postać taką, jaką sobie tylko na podstawie powieści Sienkiewicza wymarzyć można. Panna Mrozowska jest osobą bardzo młodą, o niezwykle miłej powierzchowności, przyjemnym głosie, a przedewszystkiem o zgrabnych, wdzięcznych ruchach. Okazała nadto na scenie ogromną pewność siebie, oraz bujny temperament, bez popadania w namiętność — a są to właśnie zalety, cechujące Sienkiewiczowską Basię. Trzeba jeszcze dodać, że rola Basi jest o tyle niebezpieczną, iż np. w pierwszym akcie Basia ciągle jest na scenie i wciąż wyrabia różne luźne figle, chichoty itp., a uwaga widza głównie na niej spoczywa, inne bowiem osoby na scenie są po to tylko, aby się przypatrywały tym figlom i śmiały się z nich. Jakże łatwo tu artystce pomylić się, zmięszać, utracić swobodę i wesołość! Panna Mrozowska jednak ani na chwilę nie zatraciła jednolitości w swej grze, widocznie bardzo starannie obmyślanej i przygotowanej. Również doskonałą jak w scenach humorystycznych była także panna Mrozowska w akcie trzecim i czwartym, gdzie się objawia tkliwość i dobroć jej usposobienia, gdzie Basia przechodzi uczucia zazdrości i smutku z powodu swej miłości do pana Wołodyjowskiego. Publiczność śledziła grę młodziutkiej artystki z wielkiem zainteresowaniem i nagradzała ją rzęsistymi oklaskami.

Obok panny Mrozowskiej, prym wiódł p. Roman w roli Zagłoby. Była to kreacya tak sympatyczna, świetna, taką wzbudzała wśród słuchaczy wesołość, że można jej szczerze powinszować p. Romanowi. Mniej się podobał Wołodyjowski p. Wysockiego, ale to głównie wskutek tego, że rola ta w przeróbce jest bardzo upośledzoną, Wołodyjowski nie jest owym dzielnym rycerzem z pod Zbaraża, ale czułym mazgajem, tak, że trudno uwierzyć, jak wojownicza Basia mogła się w takim człowieku zakochać. Inne role, jak rola Krzysi, Ketlinga, Nowowiejskiego i ciotki obu panien, były poprawnie oddane.

Notatki bibliograficzne. Dzieła nowe, otrzymane przez Księgarnię Polską we Lwowie:

Adam P. Bazyl i Zofia. Romans z dziejów Byzancyum. 1. kor. 56 hal.

Amicis de E. Omnibus. Przekład z włoskiego Cecylii Gl. 2 ker. 60 hal.

Danysz P. O żywieniu roślin gospodarskich. Dla użytku gospodarzy rolnych. Napisał... 30 hal.

Kalendarz lekarski na rok 1901. Cena 3 koron 20 hal.

Königsdorfa ks. M. Homilie katolickie czyli wykład świętych ewangelij na niedziele i święta całego roku 2 tomy. Cena 6 kor. 80 hal.

Kozłowski W. M. Szkice filozoficzne 4 kor.

Małuczyński W. Rozwój terytoryalny miasta Warszawy 3 kor. 12 hal.

Mirandolla Fr. Liryki 1 kor. 20 hal

Mogilnicki Al. Indywidualizacya kary przez.. 55 hal

O łąkach napisał T. J. P. 12 hal.

Orlicz-Garlikowska H. Z pamiętników młodego małżeństwa. — Drapieżna idylla. — Otatnia róża. Godzina z życia. — Ta inna. — Podrzutek. 1 korona 56 hal.

Pawiński A. Teki. T. VI. Dyaryusze sejmowe cz. I. 1581, 1681, 1726 r. 4 kor. 60 hal.

Przybylski Z. Komedye I. Wicek i Wacek, Państwo Wackowie, Wyjście w świat, Dwór w Władkowicach. 3 kor. 20 hal.

Rękodzielnik amator. Ilustrowana szkoła robót domowych. Praktyczny i wypróbowany podręcznik do umiejętnego wykonania przedmiotów codziennego użytku, bez współudziału fachowców. Wykład popularny 28 rzemiosł i zajęć ze szczególnem uwzględnieniem pracowni amatorskiej. W dwóch tamach, mieści się 610 rysunków i wzorów. T. I. 4 kor. 40 hal. T. II. 5 kor. 60 hal.

Sienkiewicz. Pisma nie objęte wydaniem zbiorowem tom II. 4 kor.

Sieprawski K. O opustach podatku gruntowego z powodu szkód elementarnych, 6 hal.

Skrzyżewski Cz. Halina, powieść z niedawnej przeszłości. 1 kor. 70 hal.

Strzelecki A. Kalendarz rolniczy, wydany staraniem... na r. 1901, 2 części. 3 kor. 80 hal.

Sumiński. Stenografia polska, podług systemu Wilhelma Stolzego ułożona przez... 3 kor. 60 hal.

Teresa-Jadwiga. Pojednani. Powieść z czasów Napoleona I. z ryciną, 1 kor. 70 hal.

Weryho M. Nieproszeni goście. 2 koron 70 hal.

Weryho M. Wczasy. Powiastki dla małych dzieci 2 kor. 60 hal.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 17 grudnia.

(Z) Na giełdzie czuć już atmosferę przedświąteczną. Spekulanci zrobili się bardzo wstrzemięźliwymi i nie wdają się w żadne no-

we transakcye, tem bardziej, że skutkiem zwiększonego zapotrzebowania gotówki przy końcu roku stopa procentowa w eskoncie prywatnym drożeje. To samo zjawisko zaobserwować można i w Berlinie. Aż do ostatnich czasów dobre firmy otrzymać tam mogły łatwo gotówkę na 4½ do 4¾%, dziś zaś eskont prywatny zrównał się niemal całkiem z urzędową stopą procentową banku niemieckiego, wynoszącą 5%. Nieprzyjemne wrażenie w sferach spekulantów górniczych zrobiła wiadomość, że kopalnie węgla w Niemczech, nie mogąc w inny sposób utrzymać wyższych cen węgla, muszą się chwytać aż tak nadzwyczajnych środków jak zmniejszenie eksploatacyi szybów. Wszystkie kopalnie zagłębia reńsko-westfalskiego postanowiły właśnie w ciągu całego pierwszego kwartału 1901 zmniejszyć produkcyę o 10%. Dla niemieckich zaś producentów żelaza wielce bolesną jest wiadomość, że konkurencya amerykańska zabrała im olbrzymie dostawy dla Japonii, na które oni liczyli. Japonia powiększa bowiem bardzo znacznie swą flotę wojenną i zamówiła właśnie dla niej w skartelowanych fabrykach amerykańskich na razie 30.000 tonn stali. Cedułka dzisiejsza wykazuje zniżkę niemal wszystkich papierów z wyjątkiem rent.

Z Pesztu donoszą o ciekawej i niepraktykowanej dotychczas transakcyi, jaką zawarł węgierski instytut kredytowy ziemski celem podtrzymania kursu swych listów zastawnych. Jednym z największych odbiorców na te listy jest pierwsze węgierskie Towarzystwo asekuracyjne, które lokuje w nich znaczną część swych funduszów rezerwowych. Wedle zeszłorocznego bilansu miało to Towarzystwo akcyjne listów tych w łącznej sumie nominalną 33,020.400 koron, — rzeczywista zaś wartość ich figurowała w bilansie wedle kursu z grudnia roku ubiegłego w sumie 31,437.000 koron. W ciągu roku bieżącego spadł znacznie kurs tych listów, jak wogóle wszystkich listów zastawnych, więc gdyby przyszło zamykać bilans, trzebaby wartość ich wstawić o 1,600.000 koron niżej niż w roku ubiegłym. To wywołałoby naturalnie niezadowolenie między akcyonaryuszami i zapewne domaganoby się na walnem zgromadzeniu pozbycia się papierów, których wartość podlega tak znacznym zmianom. Ażeby więc nie dopuścić do sprzedaży takiej masy własnych listów, która musiałaby jeszcze bardziej ich kurs obniżyć, zrobiła dyrekcya węgierskiego instytutu kredytowego owemu Towarzystwu asekuracyjnemu następującą ofertę: Towarzystwo to zawinkuluje listy węgierskiego instytutu kredytowego ziemskiego, to znaczy zobowiąże się nie sprzedawać ich przez cały czas trwania umowy, dyrekcya zaś instytutu kredytowego wypłaci owemu Towarzystwu bezzwłocznie w gotówce całą różnicę między wartością kursową zapasu listów z grudnia 1899 a z grudnia 1900, t. j. sumę 1,600 000 koron i potrącać będzie sobie tę sumę stopniowo w miarę jak zawinkulowane listy zostaną wylosowane i trzeba będzie wypłacić za nie pełną wartość nominalną. Umowa taka przyszła istotnie do skutku; suma ta 1,600.000 koron wstawiona zostanie do bilansu roku ubiegłego jako nadzwyczajny zysk owego Towarzystwa asekuracyjnego, akcyonaryusze zatem otrzymają wyższą dywidendę i oczywiście zaaprobują ten układ i nie będą się domagali sprzedaży tych listów.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 670 75, węgierskie 677·00, Anglobanki 270 50, Uniony 548·00, Bankvereiny 463·50, Länderbanki 406·00, Ludwiki 427·00, Czerniowieckie 533·00, Elbethale 469·00, Renta papierowa 98·45, srebrna 98·10, austryacka złota 118·00, austr. renta wal. kor. 98·65, węgierska złota 117·10, węgierska renta wal. kor. 92·20, dukat 11·37, 20-franków. 19·14 —, 20-markówka 23·49, ruble 2·54½.

Bank rolniczy we Lwowie. Lwów, dnia 17 grudnia 1900.

Tendencya nieco słabsza.

Dziś notujemy za 50 klgr. loco Lwów: (Waluta koronowa). Pszenica gotowa 7·40 do 7·50, pszenica na termina 7·15 do 7·35, żyto gotowe 6·30 do 6·50, żyto na termina 6·25 do 6·35, owies obroczny gotowy 6.— do 6·30, owies obroczny na termina 5·80 do 6·—, jęczmień pastewny 5·— do 5·50, jęczmień browarnjany 6·00 do 6·75, rzepak 13·50 do 13·75, lnianka 10·50 do 11·—, groch pastewny 6·— do 6·50, groch do gotowania 6·75 do 12·—, wyka 5·50 do 6·25, bobik 5·80 do 6·20, hreczka 7·00 do 7·25, kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara 5·75 do 6·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 55·— do 68·—, koniczyna biała 35·— do 70·—, koniczyna szwedzka 40·— do 75·—, tymotka 19·— do 25·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy za 50 litr 17·25 do 17·75, spirytus paritas Tarnopol na termina 16·25 do 16·75.

Ostatnie wiadomości.

Owacya na cześć p. Pawlikowskiego.

Dziś o godzinie 1 w południe doręczono p. Tadeuszowi Pawlikowskiemu, dyrektorowi teatru, następujące pismo: „Do Wielmożnego Pana Tadeusza Pawlikowskiego, dyrektora teatru miejskiego we Lwowie. Potrzebą jest naszego serca, ażebyśmy tu dzisiaj stanąwszy przed Tobą, Panie Dyrektorze, cała wierna drużyna teatralna, wyrazili Ci najgorętsze uznanie za Twoją pełną poświęcenia, znakomitą pod każdym względem działalność, oraz zapewnili Cię, iż wysoko zawsze cenimy i cenić będziemy zaszczyt współnej z Tobą i pod Twoim kierunkiem pracy dla dobra sceny narodowej. Tobie wszystkie nasze siły — Tobie cała nasza miłość, szacunek, cześć!

Lwów, dnia 19 grudnia 1900 r."

Następują podpisy wszystkich artystów dramatu, opery, operetki, członków chóru, orkiestry i personalu technicznego.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

Zadar 19 grudnia. *Na wczorajszem nocnem posiedzeniu sejmu ustawę o dodatku do podatku od spirytusu równością głosów odrzucono. Za przejściem do szczegółowej dyskusyi głosowali: 11 narodowych Kroatów, 1 Serb, 1 włoski autonomista; przeciw rozpoczęciu szczegółowej dyskusyi: 4 Kroatów narodowych, 4 Kroatów ze stronnictwa prawa, 3 Serbów i 2 włoskich autonomistów.*

Innsbruck 19 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, Włosi rozpoczęli obstrukcyę, żądając najpierw dyskusyi regulaminowej i stawiając potem szereg wniosków o imienne głosowanie. Poseł Zallinger wniósł, aby odczytanie przedłożonych przez Włochów interpelacyj odłożyć do posiedzenia następnego, a natychmiast rozpocząć dyskusyę nad przedłożeniem rządowem dodatku od podatku od wódki. Włosi sprzeciwiali się temu. Poseł Kathrein postawił wniosek pośredniczący, aby natychmiast wybrać komisyę budżetową i posiedzenie zamknąć, a na następnem załatwić dzisiejszy porządek dzienny. Wniosek ten przyjęto; po dokonanym wyborze komisyi budżetowej natychmiast posiedzenie zamknięto.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu sejmu złożyli pp. Grabmayr i Wackernell w imieniu stronnictw niemieckich podobnie brzmiące oświadczenie, w którym wyrażają gotowość uczynienia zadość uzasadnionym żądaniom Włochów w kierunku autonomii, o ile to może się stać w granicach interesów państwa i kraju. Deklaracye te ubolewają nad zbytnią szorstkością w postępowaniu rządu względem Włochów i wzywają ich, ażeby nie przenosili nieprzyjaźni, jaką czują względem rządu, także na większość niemiecką sejmu, oraz, ażeby zaniechali obstrukcyi. Brugmara oświadczył w imieniu Włochów, że są oni zmuszeni do obstrukcyi, a zaniechać jej mogą tylko wówczas, gdy rząd stanie na stanowisku, jakie zajęły stronnictwa niemieckie.

Praga 19 grudnia. W sejmie czeskim toczyła się wczoraj ożywiona dyskusya nad referatem Wydziału krajowego o podwyższeniu płac nauczycieli szkół ludowych. Podwyższenie to obciąża budżet krajowy sumą 9 milionów koron. Schoenererowcy żądali jeszcze większego podwyższenia.

Hr. Max Zedtwitz popierał wotum mniejszości właścicieli dóbr, opiewające, że dodatki służbowe ponosić mają gminy, oraz przyrzekł w imieniu większej własności gorliwe współdziałanie w pracach nad uregulowaniem płac nauczycielskich. — Na tem posiedzenie przerwano.

Wieczorem odbył się dalszy ciąg obrad. Anyz zaproponował, aby wezwano Wydział krajowy do przygotowania na następną sesyę sejmu obszernego projektu ustawy, uwzględniającego rezultaty obecnej dyskusyi, jakoteż rozmaite petycye, między innemi petycyę nauczycieli szkół średnich.

Następnie uchwalono zamknięcie dyskusyi. Jeneralny mówca *pro* Celakowsky stwierdził, że wolnomyślne stronnictwo narodowe zawsze popierało potrzeby kulturalne ludu, i także teraz uczyni wszystko dla nauczycieli w nadziei, że okażą się oni prawdziwymi nauczycielami ludu. Fournier, jeneralny mówca *contra*, oświadczył, że stronnictwo jego nie zgadza się z wnioskami komisyi, gdyż są one niedostateczne, i stawia szereg wniosków dodatkowych. Stronnictwo mówcy nie żąda od nauczycieli nic, prócz spełniania obowiązków. Następnie przyjęto jednogłośnie wniosek Anyza i poprawki, zaproponowane przez Leglera, a dotyczące wysokości płac nauczycielskich.

Tryjest 19 grudnia. W sejmie atakowali posłowie Marhus, Spadoni i Benussi policyę z powodu zabronienia demonstracyi przy pogrzebie pewnego garybaldczyka, zmarłego w Tryjeście. Z ław opozycyjnych i z galeryi rozległy się oklaski. Marszałek krajowy zagroził, że opróżni galerye. Komisarz rządowy odparł owe ataki. Izba przyjęła we wszystkich czytaniach projekt ustawy o uregulowaniu publicznych instytucyi dobroczynnych!

Paryż 19 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych postawił dep. Bernard wniosek, ażeby amnestyę rozszerzono także na panamistów. Wniosek ten odrzucono 237 głosami przeciw 3.

Lublana 19 grudnia. Kurya włościańska wybrała samych członków stronnictwa słoweńsko-konserwatywnego i to tych mianowicie, którzy już byli posłami w poprzedniej kadencyi Rady państwa.

Paryż 19 grudnia. Minister wojny wdrożył śledztwo przeciw Cuignetowi z powodu jego listu otwartego do Waldecka-Rousseau, celem stwierdzenia, czy jako oficer nieczynny był on uprawniony do ogłoszenia tego listu. W liście tym zarzucił on, że w ministeryum spraw zagranicznych popełniono podczas procesu Dreyfusa rozmyślne fałszerstwo przy tłumaczeniu depeszy Panizzardiego.

Malaga 19 grudnia. Fale wyrzuciły na ląd trupy wielu kadetów, którzy utonęli przy katastrofie okrętu „Gneisenau", a także zwłoki kapitana okrętu Kratschmanna.

Czerniowce 19 grudnia. Przy wczorajszych wyborach do Rady państwa z kuryi gmin wiejskich wybrani zostali: W okręgu Czerniowce-Storożyniec-Seret kandydat rumuńskiego komitetu centralnego wyborczego radzca sądowy Lupu, Rumun, 362 głosami na 424. 62 głosów otrzymał kandydat rumuńskiej partyi ludowej, dotychczasowy poseł dr. Eudoksiu Hormuzaki.

W okręgu Wyżnica-Kocmań wybrany kandydat kompromisowy, starorusin, Mikołaj Wasilko, 370 głosami na 372.

W okręgu Radowce-Suczawa-Kimpolung wybrany kandydat rumuńskiego komitetu centralnego, dotychczasowy poseł, tajny radzca i marszałek krajowy, Jan Lupul, Rumun, który otrzymał 367 głosów na 426. 69 głosów otrzymał kandydat rumuńskiej partyi ludowej, notaryusz Halib.

Wiedeń 19 grudnia. Cesarz z prywatnej szkatuły ofiarował kwotę 5.000 koron na przedsiębiorstwo aeronauty Kresza.

Wiedeń 19 grudnia. Komendant marynarki br. Spaun wystosował do sekretarza stanu marynarki w Niemczech Tirpitza telegram kondolencyjny z powodu katastrofy okrętu „Gneisenau".

Tirpitz odtelegrafował w serdecznych słowach, oświadczając na końcu, że w żałobie po zmarłych towarzyszach broni przynosi Niemcom pociechę współczucie marynarki austro-węgierskiej, z którą łączy ich wierne koleżeństwo na dalekim Wschodzie.

Tryest 19 grudnia. Przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw portyerowi kolejowemu Janui ze Scrofano (w prowincyi rzymskiej), u którego znaleziono rozmaite publikacye anarchistyczne i który sam w listach przyznał się, że jest anarchistą. Przysięgli zaprzeczyli pytanie, czy Janui jest autorem pewnych pism ulotnych, wskutek czego trybunał wydał wyrok uwalniający. Janui pozostaje jednak nadal w areszcie policyjnym.

Paryż 19 grudnia. Wczorajsze posiedzenie parlamentu, na którem załatwiono ostatecznie ustawę o amnestyi, było bezustannie przerywane obstrukcyjnymi wnioskami nacyonalistów, którzy chcieli, aby amnestyę rozciągnięto także na Dérouléde'a, Haberta i Guerin'a, zasądzonych przez trybunał państwowy. Oprócz szeregu poprawek do ustawy i wniosków o imienne głosowania, chwycili się obstrukcyoniści jeszcze nowego środka, mianowicie raz po raz stawiali wnioski o zamknięcie posiedzenia, a wnioski te zyskiwały większość w Izbie. Przewodniczący natychmiast zwoływał nowe posiedzenie i w ten sposób odbyło się wczoraj aż pięć posiedzeń, a obradowano do kwadrans na 3 nad ranem. Ostatecznie uchwalono ustawę amnestyjną, która udziela amnestyi nietylko skazanym w sprawach, stojących w związku z aferą Dreyfusa, lecz także w przestępstwach przeciw ustawie o zgromadzeniach, jakoteż skazanym za udział w rozruchach w Algierze w latach 1897—98.

Madryt 19 grudnia. Izba deputowanych przyjęła 117 głosami przeciw 106 ustawę, wymierzoną przeciw przedłożeniu rządowemu w sprawie pomnożenia sił wojennych marynarki. (Żywe poruszenie, oklaski na lewicy.)

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad ustawą w sprawie małżeństwa księżniczki Asturyi z hr. Caserty. Dep. Azcarate, republikanin, wniósł do tej ustawy poprawkę, opiewającą, że przyjmuje się do wiadomości to małżeństwo pod warunkiem, że księżniczka zrzeknie się praw do tronu.

Dep. Silvela, były prezydent ministrów, przemawiał w obronie tego małżeństwa, wyrażając przekonanie, że cała Hiszpania na nie się zgodzi. Dyskusyę przerwano.

Londyn 19 grudnia. Biuro Reutera donosi: Słychać, że nabożeństwo dziękczynne z powodu powrotu Robertsa, które ma się odbyć w tutejszej katedrze św. Pawła, zostanie odwołane ze względu na ostatnie niekorzystne zajścia w południowej Afryce.

Slane (w Czechach) 19 grudnia. Dziś w nocy spaliła się doszczętnie przędzalnia firmy „Honore de Liser". Szkoda wynosi milion koron. Fabryka ubezpieczona była na przeszło 2 miliony koron. 320 robotników pozostało bez zajęcia. Przyczyny pożaru dotąd nie wyjaśniono.

Warszawa 19 grudnia. Pismo paryskie *Illustration* wysłało na uroczystość jubileuszową Sienkiewicza, swego współpracownika Kazimierza Hulewicza. — Komitet urządzający jubileusz otrzymał pozwolenie na urządzenie, po przedstawieniu w teatrze, rautu na cześć Sienkiewicza.

Kraków 19 grudnia. Żandarmerya aresztowała w Ciężkowicach koło Szczakowej niejakiego Ignacego Jędrzejowicza z Królestwa, który grasował w tej okolicy pod przybranemi nazwiskami: Jędrzejczyka, Kuśnierza itp. — Jędrzejowicz przy przejściu przez granicę zamordować miał pewną kobietę, udającą się na pielgrzymkę do Rzymu i zrabować jej 763 rubli; prócz tego podejrzany jest o zamordowanie w Królestwie dwóch innych osób.

Wypadki w Chinach.

Rzym 19 grudnia. Jak donosi „Ajencya Stefaniego", posłowie w Pekinie zbiorą się dziś na konferencyę, na której prawdopodobnie będzie już ułożony ostateczny tekst noty, przeznaczonej dla chińskich pośredników pokojowych.

Berlin 19 grudnia. Hr. Waldersee donosi z Pekinu: Regularny ruch na kolei Tientsin-Pekin dziś będzie otwarty.

Paryż 19 grudnia. Celem uniknięcia sporów z powodu zdobyczy wojennych, rozkazał rząd zwrócić wszystkie przedmioty, stanowiące własność bądź to rządu chińskiego, bądź też prywatnych, z wyjątkiem materyałów i zapasów wojennych.

Paryż 19 listopada. Do „Ajencyi Havasa" donoszą z Pekinu: Ks. Czing i Lihunczang zapewnili posła francuskiego, że ruchy wojsk chińskich wzdłuż indo-chińskiej granicy mają na celu tylko wytępienie band rozbójników, grasujących w tych okolicach. Chiny wcale nie mają zamiaru wywoływania nowych komplikacyj tuż przed samem rozpoczęciem rokowań pokojowych.

Londyn 19 grudnia. Do *Daily News* donoszą z Szangaju pod datą wczorajszą: Taotaj Szeng zawiadomił konsulów, że nowy gubernator prowincyi Czekian otrzymał rozkaz c sarski, aby ścigał wszystkich tych, co przyłożyli rękę do wymordowania misyonarzy.

HOTEL EUROPEJSKI
ALBERT SZKOWRON
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 19 grudnia. JE. A. Jaworski z Wiednia. Hr. M. Dunin Borkowski z Mielnicy. Hr. J. Jabłonowski z Zagwoździa. Hr. J. Moszyński z Warszawy. Br. M. Błażowski z Nowosiółki. O Sala z Wysocka. W. Niezabitowski z Łanek. S. Białoskórski z Staj. O. Schnel z Firlejówki. W. Kraiński z Perespy. M. Zakrzewski z Czołhan. T. Sokołowska z Odesy. Dr. W. Binder z Wiednia. A. Dworski z Przemyśla. W. Czajkowski z Bóbrki. T. Niementowski z Zbaraża. K. Urbański z Haczowa. P. Tyszkowski z Chownik. J. Bogdanowicz z Kosowa. Hr. J. Korytowski z Płotyczy.

HOTEL FRANCUSKI
plac Maryacki — Lwów.
Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 19 grudnia. M. Strzembosz z Monachium. S. Zaręba z Tarnowa. J. Steiner z Budapesztu. W. Berezowski z Żydaczowa. S. Bergman z Krosna. K. Czerny z Ropczyc. S. Goldlust z Czerniowiec. S. Pileski z Halicza J. Rylska z Uhrynowa. N. Podleski z Czernicy. L. Słotwiński z Sambora. R. Türek z Stryja. J. Haberman z Mikuliniec. J. Zieliński z Sambora. E. Wolski z Hawłowic. S. Średnicki z Poznania. J. Bytak z Hrusiatycz. H. Hid z Żywca. H. Steiner z Wiednia. J. Korn z Biały. N. Ujejska z Strzelisk. J. Gizowski z Podwysokiego. E. Wereszczyński z Rawy Ruskiej.

HOTEL „VICTORIA"
Lwów — ul. Hetmańska 8.
Pierwszorzędny hotel, zupełnie odnowiony, z komfortem urządzony.

Przyjechali dnia 19 grudnia. Hr. S. Dzieduszycki i dr. Krzyżanowski z Stryja. Hr. S. Fredro z Wybranówki. Poseł Górka z Rawy Ruskiej. Pos. Okuniewski z Horodenki. Pos. dr. Jakliński z Komorowa. Bar. Ziemieńska z Zarzycz. Dr. Baranowski z Jasła. A. Bobrownicki z Dobromila. Dr. Januszewski z Banialuki. A. Arctówna z Pomorzan. E. Wołkowicki z Krakowa. Dr. Padlewski z Ostaszowic. J. Jaroszowa z Rawy ruskiej. Dr. Gizowski z Przemyśla. Dr. K. Rutkowski i J. Bociański z Krakowa. A. Ryziewicz z Czerniowiec.

Wiedeń 19 grudnia. (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 24·55. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus (spokojnie) 41·20.

Berlin 19 grudnia. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·00. Spirytus 44·60.

Paryż 19 grudnia. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 101·07. Mąka („Fleur de Paris) 26·05.

Frankfurt 19 grudnia. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 209·90. Koleje państwowe 000·00. Alpiny 000·00. Disconto 175·50. Laura 198·40.

Wiedeń 19 grudnia. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na wiosnę 7·76—7·77, na maj-czerwiec 0·00—0·00; żyto na wiosnę 7·62—7·63, na maj-czerwiec 0·00—0·00; kukurudza na maj-czerwiec 5·19—5·20; owies na wiosnę 5·97—5·98. Rzepak na styczeń-luty 0·00—0·00, na sierpień-wrzesień 0·00—0·00. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0·00—0·00. Tendencya: silna. Pogoda: pochmurno.

Budapeszt 19 grudnia. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 7·47—7·48, na październik 7·62—7·63; żyto na kwiecień 7·22—7·24; owies na kwiecień 5·63—5·65; kukurudza na maj 4·86—4·87. Rzepak na sierpień-wrzesień 00·00—00·00. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna dobra. Tendencya: lepsza. Pogoda mgła.

Do naszych Czytelników!

Rozpoczynając z 1901 r. nowy rok istnienia, mamy za sobą tyle lat tradycyi, że nie potrzebujemy powtarzać, czem jesteśmy i do czego dążymy.

„TYGODNIK ILUSTROWANY“

przewyższa obecnie rozmiarami i bogactwem materyału literackiego i artystycznego wszystkie ilustracye nietylko krajowe, lecz i większość zagranicznych.

Powiększenie rozmiarów „Tygodnika“ nie wpłynęło bynajmniej na wzrost ceny **przeciwnie od 1-go stycznia obniżyliśmy znacznie cenę prenumeracyjną tak dla miejscowych, jak i zamiejscowych prenumeratorów.**

Wiedząc zaś z doświadczenia, jak trudno jest pismu, pragnącemu zachować swoją żywotność, wiązać się z góry obietnicami prospektowemi, nie wymieniamy wszystkich materyałów nagromadzonych w naszej tece, lecz tę ich część tylko, jaką w ciągu roku przyszłego zużytkować zdołamy.

Na czele musimy przypomnieć, że każdy prenumerator „Tygodnika“ będzie otrzymywał **co miesiąc bezpłatnie jeden tom, czyli rocznie otrzyma**

12 tomów pism Henryka Sienkiewicza

bez żadnej dopłaty, ani za książki, ani za ich przesyłkę.

Redaktor: **Dr. Józef Wolff.**

W roku przyszłym damy w dodatku bezpłatnym między innemi utwór Sienkiewicza

„QUO VADIS“

W samym „Tygodniku“ szereg ilustracyj do **„QUO VADIS“**, nad któremi pracuje **Piotr Stachiewicz.**

Dodamy tu jeszcze, że pragnąc uczynić zadość życzeniom prenumeratorów naszych, postaramy się, aby wydanie zbiorowe dzieł SIENKIEWICZA zawarło całą jego twórczość i stało się nietylko najpiękniejszem i najstaranniejszem, lecz i najkompletniejszem z wydań.

Nowo przybywający prenumeratorowie mogą nabywać komplet 24 tomów dzieł SIENKIEWICZA, wydanych dotychczas, za 26 koron, w oprawie 35 koron 60 hal.

Dla dogodności nowych prenumeratorów oświadczamy, że komplet pierwszych 24 tomów dzieł SIENKIEWICZA nabywać mogą w ratach kwartalnych, po 6 tomów.

Obok dzieł SIENKIEWICZA, dodawać nadal będziemy zwykły dodatek powieściowy, zawierający przekłady najlepszych autorów zagranicznych.

W niedalekiej przyszłości ukażą się w „Tygodniku“:

najnowsza wielka powieść

Henryka Sienkiewicza,

nadto większe utwory powieściowe **Prusa, Krechowieckiego, Reymonta, Sewera, Żeromskiego, Elizy Orzeszkowej, Adolfa Dygasińskiego, Kazimierza Tetmajera, Władysława Mickiewicza, Wacława Sieroszewskiego.**

W dziale poezyi, prócz utworów: **Kazimierza Glińskiego, Wiktora Gomulickiego, Jana Kasprowicza, Maryi Konopnickiej, Antoniego Langego, Ort-Orta, Selima, Kazimierza Tetmajera** i innych, damy poemat pani **Maryi Grossek** p. t. **„Hafciarka“** odznaczony na konkursie **„Prawdy“.**

Władysław Mickiewicz nadesłał nam szereg studyów **O pamiątkach polskich w Paryżu i Wersalu.**

Z prac historyczno-literackich posiadamy studyum **Piotra Chmielowskiego, dr. Gustawa Dolińskiego, prof. Teodora Wierzbowskiego, Ignacego Matuszewskiego.**

W dziale społecznym pomieścimy pracę p. **Julii Krzymuskiej: O KOBIECIE w XIX. STULECIU,** z licznymi portretami.

W dziale podróży damy bogato illustrowany opis życia norweskiego pt. **Z OJCZYZNY IBSENA,** przez dr. **Alfreda Wysockiego.**

Z rzeczy aktualnych, prócz artykułów i rysunków, ilustrujących chwilę bieżącą, damy szereg

Sylwetek galicyjskich

opartych na osobistych rozmowach z działaczami i przedstawicielami różnych stronnictw.

DZIAŁ ARTYSTYCZNY, obejmuje w roku przyszłym **szereg reprodukcyi najznakomitszych utworów** pendzla i dłuta mistrzów europejskich, ze szczególnem uwzględnieniem artystów polskich.

Mianowicie prace **J. Kossaka. prof. T. Axentowicza, Franciszka Żmurki, K. Puławskiego, Ant. Piotrowskiego, Konst. Gorskiego, Antoniego Kamieńskiego, Juliana Fałata, J. Mehoffera, W. Pawliszaka, Ignacego Łopieńskiego, Leona Wyczółkowskiego, Tadeusza Ajdukiewicza.**

Ulegając licznym życzeniom naszych prenumeratorów, będziemy mogli w r. p. dzięki niezależnie od reprodukcyj kolorowych w samym tekście „Tygodnika“, dawać parę razy na rok

ryciny kolorowe

niezadrukowane z drugiej strony, które będą stanowiły oddzielne

dodatki artystyczne

„Tygodnika illustrowanego“.

Wydawcy: **Gebethner i Wolff.**

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicyi z Bukowiną przyjmują:

Główna ekspedycya „Tygodnika illustrowanego“ we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9, oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach i 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza:

We Lwowie:		W Galicyi i Bukowinie wraz z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	6 koron 80 hal.	Kwartalnie	7 koron 20 hal.
Półrocznie	13 koron 60 hal.	Półrocznie	14 koron 40 hal.
Rocznie	27 „ 20 „	Rocznie	28 „ 80 „

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) dopłacają za tom tylko 40 hal., tj. kwartalnie za trzy tomy 1 kor. 20 hal., półrocznie za 6 tomów 2 kor. 40 hal., rocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal., którą to należytość prosimy nadsyłać wraz z prenumeratą.

Pierwszych 24 tomów Sienkiewicza, z lat ubiegłych mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą 26 kor., w oprawie 35 kor. 60 hal. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ można nabywać w cenie 3 kor. 20 hal. Na przesyłkę i opakowanie okładki dołączyć należy 40 hal.

Komp let 24 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany w ratach kwartalnych, po 6 tomów za nadesłaniem w 4 ratach po 6 koron 50 halerzy., w oprawie 8 koron 90 hal.

Numera okazowe i prospekta wysyła gratis: Główna Ekspedycya „TYGODNIKA“ we Lwowie Pasaż Hausmana 9.

Nakładem Księgarni Katolickiej

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30

wyszła świeżo książka do nabożeństwa pt.

Modlitewnik katolichi

zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych, zebrał i ułożył ks. S. B.

(Str. 406 w 32-ce)

Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowane bardzo starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, w formacie małym, kosztuje bez oprawy **3 kor.,** w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pąsowe **3 kor. 60 gr.,** w oprawie miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone, okrągłe, **koron 5·50;** w takiejże oprawie brzegi niebieskie z lilijkami złoconemi **6 kor.;** w takiejże oprawie brzegi złocone, z paskiem skórzanym zamiast klamerki **6 k. 50 gr.** i w rozmaitych droższych oprawach. Na porto uprasza się dodać 40 groszy.

BULION

ze zwierzyny, znany ze swej dobroci, sprzedaje po 8 złr. za klg.

Zarząd dóbr Chocim p. Kałusz.

Na sprzedaż zaraz majątek ziemprzynoszący **pewne 5% czystego dochodu** (oprócz budynków wartujących przeszło 100.000 Koron). Potrzebna gotówka 314.000 Koron. Pośrednikom ½%. **Wiadomość: Zarząd majątku Liwcze p. Hulcze.**

Owoce południowe

na Boże Narodzenie i Nowy Rok jak najlepsze daktyle, figi, orzechy, miód, malaga, winogrona, ocukrzone owoce 1 pomarańcze, razem 5 kilo tylko 5 kor. 4 litry prawdziwego wina dalmatyńskiego czerwonego dla rekonwalescentów i starców 5 koron rozsyła franko za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką **J. Suttner,** Görz (Küstenland).

U Troczyńskiego, Lwów Pasaż Hausmana: Funt **pomadek** nadziewanych 80 ct., funt **karmelków** zawijanych w kolorowe papierki 50 ct., funt **czekoladek** 1 złr. 20 ct., funt **herbatników** 80 ct., funt **cukierków ozdobnych** na drzewko 1 złr. 50 ct.

Dr. Bronisław Błażejowski, adwokat we Lwowie, przeniósł kancelaryę pod Nro 3, Łyczakowska.

Zarząd gospodarski w **Odnowie** potrzebuje zaraz **kontrolora** w sile wieku, energicznego z taktem, posiadającego dłuższą praktykę gospodarczą, obeznanego z chowem inwentarza, prowadzeniem rachunków folwarcznych i korespondencyi z władzami jako przełożony obszaru dworskiego. Zgłoszenia pisemne wraz z odpisem świadectw przysyłać należy do zarządu gospodarskiego w Odnowie, poczta Kulików. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Chlewnia zarodowa Bortniki, poczta i kolej w miejscu, ma na sprzedaż

prosięta

pełnej krwi Yorksihre 8 tygodniowe. Loszki po 16 koron, knurki po 25 koron. Knurek pół krwi Yorksihre, duży, dobrze zbudowany, 6-miesięczny za 35 koron.

70 ct. pół kilo niezrównanej dobroci kawy aromatycznej, równającej się najlepszym gatunkom, do nabycia jedynie w handlu **Leonarda Soleckiego,** we Lwowie, ulica Batorego l. 2, filia ulica Zielona l. 4. 5 klg. woreczki, franco do każdej stacyi pocztowej.

Nowość! Kołdry puchowe nadzwyczajnie trwałe, lekkie i ciepłe, zalecane dla chorych lub osób starszych sztuka 16, 18 i 20 zł. Kołdry na wełnie owczej lub bawełnie począwszy od 4 zł. **Materace** włosienne począwszy od 14 zł. za trzy poduszki poleca specyalna pracownia kołder i materaców **Józef Schuster,** Lwów Kopernika 5.

Wyborna kawa pół kilo 75 ct. „Syryusz“ ul. 3 Maja l. 2 Lwów.

Majątki ziemskie od 100—200 morgów także z lasami i gorzelniami do sprzedania i wydzierżawienia. Zgłoszenia Tarnawski, Lwów, Sykstuska 8.

Znakomity koniak

francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3·50, pół flaszki 1·80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, ul. **Batorego l. 2.** Filia ulica Zielona l. 4.

W pięciokilowych paczkach pocztowych wysyła

masło

stołowe, centryfugowe po 10 koron, śmietankowe deserowe po 11 koron, Zarząd dóbr Podhajczyki, p. Kołomyja.

Dlaczego włoniło zwątpienie? własność Twoja wiecznie.

6 Buchajków rozpłodowych

rasy **Bern-Siementhl** wieku od 12 do 15 miesięcy ma do zbycia po cenie 150 do 200 zł. za sztukę zarodowa obora dóbr Bohorodyczyn spadkobierców śp. Szadbeja poczta **Ottynia,** stacya kolei **Korszów.**

Niezrównanej dobroci maszyny do szycia i haftu Singera

nożne od 27 do 65 złr. Ręczne od 25 do 49 złr. Warunki spłaty przystępne. Gotówką o 10 pr. taniej.

Cenniki na żądanie gratis.

Jan Lauruk, mechanik Lwów, Halicka 6.

½ **kilo pierza** gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kil. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, handel pierzem W Smichowie, koło Pragi** (Czechy). **Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres.

Ekonom z długoletnią praktyką, dobremi świadectwami i dobrą rekomendacyą z większych majątków, bezdzietny, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „K. K.“ restante, Żurów.

Dwóch uczni niższego gimnazyum lub dwie panienki z zamożniejszych domów znajdą od pół kursu przy inteligentnej rodzinie umieszczenia. Bliższa wiadomość w biurze dzienników Plohna.

335 Recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju przez autorkę **„Praktycznej kuchni“** *Róży Makarewiczowej* (drugie wydanie) na składzie w księgarniach, lub u autorki. Lwów ulica Cicha 1.

Cena dwie korony — na wysyłkę 20 halerzy.

Skład płócien korczyńskich

Lwów, Halicka 16

poleca: Płótna i Weby korczyńskie rozmaitej szerokości i grubości. Ręczniki, Obrusy, Serwety, Chustki do nosa. Ścierki, Dymy, Drelichy, Bieliznę gotową damską, męską i dziecinną. Wyroby bawełniane fabryki Schrolla. Kołdry na wełnianej wacie i Materace włosienne własnego wyrobu. Kompletne gotowe wyprawy ślubne od 200 zł. Ceny stałe fabryczne.

S. MOTYLEWSKI i KRZYSZKOWSKI

Lwów, pl. Maryacki l. 6

(obok hotelu Francuskiego)

polecają:

Koszule męskie po 1·90, 2·25 do 3.
„ „ z kołnierzami i manszetami przyszytymi po 2·85 do 3·50.
Kołnierze po 20, **manszety** po 35.
Bielizna wełniana, jak koszule, spodnie i kaftaniki od 1·20 za sztukę.
Kamizelki do polowania z rękawami, wełniane, włóczkowe i irchowe od 3·50 za sztukę.
Skarpetki i pończochy męskie, wełniane, niciane i fildecosse od 20 ct. za parę.
Hawelokl i Bundy angielskie i krajowe wyroby od 10 zł. za sztukę.
Płaszcze gumowe i zwyczajne **palta** (tylko najnowszy krój) od 12 zł. za sztukę.
Koce angielskie gładkie i imitacya tygrysiej skóry do okrywania łóżek i nóg od 7 zł.
Parasole angielskie i krajowego wyrobu od 2 zł. za sztukę.
Woda kolońska i perfumerya francuska i angielska.
Wyroby ze skóry jak pularesy, torby, kufry, torby na akta, szkatułki i torby urządzone do 200 zł. za sztukę.
Czapki najrozmaitszych form do podróży i polowania od 1 zł. począwszy.
Rękawiczki tylko angielskie jak glace, irchowe, łosiowe, niciane, jedwabne, wełniane i futrzane.
Buciki męskie robione podług najświeższych form jak lakiery, szewro, z cielęcej skóry, czarne i żółte.
Kalosze rosyjskie (petersburskie) i amerykańskie całkiem cienkie we wszystkich fasonach.
Kapelusze i cylindry Habiga i angielskie do pory roku co sezonu świeży fason.
Krawaty we wszystkich fasonach po najniższych cenach od 25 ct. za sztukę.

Cenniki na żądanie franko.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.

w KRAKOWIE

poleca

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE

Bełza Wł. „Dzieci w dawnych czasach“. Dwadzieścia obrazków z dziejów naszych, z 10 rycinami. W oprawie kartonowej . . . K. 2.60
w oprawie płóciennnej . . . „ 3.40

Teresa Jadwiga. „Pojednani“. Powieść z czasów Napoleona I. z ryciną, w oprawie kartonowej . . „ 1.60

Bukowiecka Zofia. „Jak się dusza budziła w Józiu“. Opowiadanie dla młodzieży z 6 rysunkami A. Kamieńskiego, w oprawie kartonowej . „ 2 60
w oprawie płóciennej . . . „ 3.40

Chrząszczewska J. i Warnkówna J. „Z biegiem Wisły“. Obrazki o kraju z 200 rysunkami w tekście i 2 mapami w oprawie kartonowej . „ 4·—
w oprawie płóciennej . . . „ 5.20

Młynarska K. „Przy kominku“. Zbiór bajek dla dzieci, z 6 rycinami kolorowanymi K. Piątkowskiego. W oprawie kartonowej . . „ 3.20
w oprawie płóciennej . . . „ 4 —

Morawska Z. „Jan Niewdżyd“. Powieść z dawnych czasów z 6 rysunkami J. Rapackiego, w oprawie kartonowej . . . . „ 3.20
w oprawie płóciennej . . . „ 4.—

Morawska Z. „Królewicz“. Powieść z 15go wieku. „Niedźwiedź“, powieść z 16go wieku. Z rysunka- J. Maszyńskiego, w oprawie kartonowej . „ 3.20
w oprawie płóciennej . . . „ 4·—

Bukowiecka Z. „Pieter Maritz“. Opowiadanie z dziejów walki o niepodległość Transwalu, według Niemana. Z 15 rycinami. W oprawie kartonowej „ 5.20
W oprawie płóciennej . . . „ 6.20

Piasecka Julia „Wspomnienia Haliny“, „Złoty pieniądz“, „Ciotka Iza“, „Spełnione przyrzeczenie“. Cztery powiastki dla młodego wieku z 8 rysunkami J. Rapackiego. W oprawie kartonowej . „ 3·20
W oprawie płóciennej . . . „ 4.—

Warnkówna Jadwiga. „Władzio nad morzem“- Opowiadanie dla dzieci od lat 8-miu, z 6 rycinami w oprawie kartonowej . . . „ 2·60

Weryho M. „I ja już czytam“. 50 powiastek dla małych dzieci. Wydanie drugie z rysunkami. W oprawie kartonowej . . . „ 2·60

Weryho M. „Las“. Książka przeznaczona dla dzieci od lat 6-ciu do 10-ciu. Wydanie drugie z 18 rycinami w tekście. W oprawie kartonowej . „ 2·—

Weryho M. „Nacia na pensyi“. Dla dzieci od lat 9 do 12-stu, z ilustracyami, w oprawie kartonowej „ 2 80

Weryho M. „Wczasy“. Powiastki dla małych dzieci, z 21 rysunami Feliksa Szewczyka. W oprawie kartonowej . . . . „ 2·40

Burnett F. H „Mały Lord“, powieść dla młodzieży w przekładzie M. J. Zaleskiej. Wydanie drugie. W oprawie kartonowej . . . „ 2·60
W oprawie płóciennej . . . „ 3·20

Gruszecki A. „Nowy obywatel“. Z illustracyami K. Górskiego . . . . „ 2·60
W ozdobnej oprawie . . . „ 3·40

Konopnicka M. „Wybór poezyj“. Wydanie 3cie (miniaturowe) w ozdobnej oprawie . . „ 4·80

Chodźko Ignacy „Pamiętniki kwestarza“. Wydanie nowe, z illustracyami E. M. Andriollego, w ozdobnej oprawie . . . . „ 10·40

Sienkiewicz H. „Krzyżacy“, powieść w 4 tomach, w oprawie płóciennej . . . „ 16·20

Tetmajer K. „Poezye“. Serya I-sza i IV-ta, w ozdobnej oprawio . . . . „ 7·20

Witkiewicz St. „Juliusz Kossak“, w ozdobnej oprawie „ 26·—
Wydanie wytworne w ozdobnej oprawie . „ 48·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

11 ciągnień rocznie

Główne wygrane

franków 100.000, koron 70.000 i 40.000, lire 35.000 można osiągnąć przez zakupno

1 losu austryackiego czerwonego krzyża,
1 „ budowy Bazyliki Dombau
1 „ włoskiego czerwonego krzyża,
1 „ serbsk. tabak na 10 franków,

na 31 rat miesięcznych po 4 korony.

Ciągnienie już 2 i 13 stycznia, 1 lutego i 1 marca.

Zamówienia zawczasu przekazem pocztowym. Następne raty można składać na pocztowe czeki bez opłaty porta.

DOM BANKOWY

ALEX. SUCHANEK

Berno mor., ul. Ferdynanda 39.

Sukno i Płótno

Serdaki — Barchany

Bazar krajowy

kraj. Związku Przemysłowego

we Lwowie

ulica Trzeciego Maja liczba 5

poleca **najtaniej**

Płótna, schiffony, bieliznę stołową, chusteczki do nosa.

Scierki, Barchany jakoteż Serdaki męskie, damskie i dziecinne

w wielkim wyborze

Makaty i Kilimy.



Richtera

kotwiczne skrzynki budowlane

są dla dzieci najmilszą i najlepszą zabawką, jaką im wogóle podarować można.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane mogą być każdego czasu przez **skrzynki dopełniające** systematycznie powiększane, przez co zyskują podwójnie na wartości.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane są po cenie 0·75, 1½, 3, 3½, 4½, 6—10 koron i wyżej **we wszystkich lepszych składach z zabawkami** do nabycia; należy jednakże uważać na markę kotwicy i nie przyjmować żadnych skrzynek budowlanych **bez kotwicy, które, jako naśladownictwo, są nieprawdziwe.**

NOWOŚĆ! Richtera gry w cierpliwość: Wszystkie dziewięć, Zimna krew, Sfinks, Dyabełek, Uśmierzyciel, Piorunochron i t. d. cena 70 szelągów. Prawdziwe tylko z kotwicą!

Kto dzieci obdarować pragnie, ten niech od niżej podpisanej firmy zażąda czemprędzej nowego bogato ilustrowanego cennika, który przesyła się bezpłatnie i franko.

F. Ad. Richter & Cie., pierwsza austr.-węg. c. i k. uprz. fabryka skrzynek budowlanych.

Kantor i skład: I. Operngasse 16 Wiedeń, fabryka: XIII/1 (Hietzing). **Rudolstadt, Norymberga, Olten** (Szwajcarya), **Rotterdam, New-York,** 215 Pearl-Street.

Wyszczególniony przez c. k. Ministerstwo oświaty **prawem publiczności**

Wyższy 8-klasowy pensyonat niemiecki

pani Dittner

rozpoczyna następne półrocze 4 stycznia. Przyjmowanie pensyonarek i uczenic odbywa się pod najkorzystniejszemi warunkami przez cały rok i otrzymuje państwowo ważne świadectwa. — Tamże znajduje się na 2 lata obliczony kurs dopełniający i ogródek frebłowski.

Bliższe informacye przez prospekt.

Zapisy od 15 grudnia **ulica Gołębia l. 3 a** od 4—6.

Największy wybór

najgustowniejszych i najnowszych

podarków

NA GWIAZDKĘ i NOWY ROK!

poleca nowo otworzony magazyn specyalności galanteryjnych

STANISŁAW TKACZ

Lwów ul. Hetmańska 10.

Na Gwiazdkę i Nowy Rok!

Na Boże drzewko!

Po 3 ct. włosy aniołów.
po 3 ct. tuzin lichtarzyków.
Po 15 ct. pudełko świec.
100 sztuk najpiękniejszych ozdób złr. 1.

poleca magazyn firmy

Kauczyński i Oberski

Lwów, ul. Karola Ludwika filia: Halicka 1.

Strucle świąteczne

od 50 centów

zawijacze z makiem, masą migdałową, orzechową, konfiturami, torty, przekładańce, ozdoby na drzewka 1 funt 1 złr. 20 ct., karmelki 1 funt 60 ct. Cukry deserowe 1 funt 1 złr., herbatniki 1 funt 80 centów, poleca

CUKIERNIA

Czesława Schneidra

Lwów, Batorego 32.

Kapuzy

Najmodniejsze okrycia głowy dla Pań i Panienek, niezbędne do teatru, na koncert, raut, bal, lub wizytę, czysto jedwabne złr. 5·50.

Górski i Szydłowski

Lwów, plac Maryacki róg Hetmańskiej.

ŁYŻWY

Halifax dobre, para	zł. 1·20
Halifax ze stalowemi nożami	„ 1·70
Halifax niklowane, wąskie noże	„ 3·—
Halifax niklowane, szerokie noże	„ 5·—
Halifax damskie nieniklowane	„ 1·30
Halifax damskie niklowane	„ 2·50
Halifax systemu Jacson Heines	„ 5·50
Merkur stalowe	„ 2·60
Merkur niklowane szerokie noże	„ 5·—
Nurmis niklowane, szerokie noże	„ 5·50
Jackson Heines niklowane	„ 5·50
Jackson Heines niklowane, bardzo lekkie, wklęsłe noże	„ 6·75
Rzemyki, para	„ 0·30

poleca

Piotr Chrząstowski

HANDEL ŻELAZNY

Lwów, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry). Filia: Tarnopol pl. Sobieskiego.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler. Lwów, Hotel Europejski.

STAUBOEL

olej ochraniający od kurzu i prochu

jest jedynym środkiem do konserwowania podłóg w kawiarniach, restauracyach, biurach publicznych i prywatnych w sklepach i t. d.

najtaniej i najlepiej w handlu

W. Czopp

Żółkiewska 2.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza.